Ner 24 Kraków 31 Stycznia — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hareck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen*.**

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ „ od 1go Lutego do końca kwartału . . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Lutego . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31 Marca . . 4 złr.

Kraków 30 stycznia.

W drugiej połowie mowy tronowej Napoleona III, to jest tej, która się tyczy wewnętrznych stosunków Francyi, jeden ustęp uderzać musi. „Ponieważ“ — powiada Cesarz Francuzów „wójt (*maire*) jest w gminie reprezentantem władzy centralnej, konstytucya przyznała mi prawo wybierania go z pomiędzy wszystkich obywateli.“ Ustęp ten określający tak wybitnie i stanowczo, jakie stanowisko naznaczyła konstytucya we Francyi gminie, nie może nam być całkiem obojętny w chwili, gdy kwestya organizacyi gminy jest nie tylko na porządku dziennym Sejmu naszego, ale całego kraju.

Jeżeli niezawodną jest rzeczą, że jedną z głównych rękojmi dla autonomii jest wolna gmina, to już zupełnym jest pewnikiem, że wybór wójta przez gminę stanowi konieczny warunek wolności gminy. Inaczej nie jest on reprezentantem jej ale rządu, i niemasz autonomii, ale centralizacya; działanie i obradowanie są rozdzielone: Gmina obraduje, objawia życzenia, rząd wykonywa. Słowem, nie masz gminy w jej prawdziwem znaczeniu, to jest wolnej gminy. I wszystko tu jedno czy absolutyzm czy konstytucya orzeknie takie zniesienie gminy, zawsze będzie centralizacya.

A najwyraźniej tego dowiedzie krótki rzut oka na koleje wolności gminnej we Francyi, albowiem mianowanie wójta przez rząd nie jest wymysłem imperyalizmu: nie odnosi się tylko do konstytucyi obecnej, w roku 1852 po „zamachu stanu“ nadanej, którejby można nie uważać za konstytucyę. Nie, tak nie jest.

W dawnym systemacie autonomij prowincyonalnych we Francyi, gmina była wolną i wybierała wójta. Ta jej wolność przetrwała najsroższe zachcianki absolutne Ludwika XI, i Richelieu, a nawet utrzymała się pod despotycznem berłem Ludwika XIV. Rzecz prosta: nie było centralizacyi, nie było jej nawet przy wzrastającej potędze idei państwa. Bo autonomia prowincyi i wolności gminy da się pogodzić z ideą państwa w monarchicznej czy w konstytucyjnej formie; a dopiero nie da się pogodzić z centralizacyą.

Dopiero też rewolucya francuska burząc systematycznie dawny organizm Francyi, a biorąc się radykalnie do zatarcia autonomij prowincyonalnych, zniosła wybór wójta przez gminę, a zastąpiła go mianowaniem przez rząd. Wprowadziła centralizacyę i zabiła gminę we Francyi. Możnaby to znów uważać za despotyzm z dołu, rewolucyjny, jak despotyzm Napoleona I z góry, wojskowy, gdyby i późniejsze konstytucye, które już powstały za Restauracyi i wybranego przez samych Francuzów Ludwika Filipa, nie były tego samego względem autonomii gminnej orzekły. Zachowały bowiem centralizacyę, którą im rewolucya przekazała, jako narzędzie dla władzy wygodne, i jak wiemy, przez to samo narzędzie pogrzebane zostały. Czuła to niebezpieczeństwo monarchia lipcowa, a wierna swej zasadzie *juste milieu*, orzekła, „że wójt reprezentuje razem i gminę i państwo.“ Ale mianując wójta, udaremniła tę poprawkę, która z resztą jako pojęcie mięszane, mające być decentralizacyą w centralizacyi, na nic w praktyce przydać się nie mogła.

I konstytucya powtórnej Rzeczy-pospolitej francuzkiej z r. 1848, najbardziej z nadanych samorządcza, bo powstała ze Zgromadzenia reprezentantów na podstawie wyborów powszechnych, nie mogła się wydobyć z fatalnej centralistycznej kolei, nie wydobyła też gminy z niewoli. Potwierdził więc tylko wszystkie te konstytucye Cesarz Napoleon III, i jeżeli w jego konstytucyi jest jaka wyższość, to tylko w tem że wypowiada otwarcie a działa loicznie.

Wójt przedstawia w gminie po prostu władzę centralną. Ustęp powyżej przywiedziony odnosi się do żądania, jakie stawiano, aby rząd koniecznie z kół rady municypalnej wybierał wójtów. Członkowie tych rad są wybierani przez gminy, chciano więc tym sposobem żywioł wyborczy w gminie choć pośrednio utrzymać. Ale skoro wójt reprezentuje władzę centralną, słusznie Cesarz oświadcza otwarcie, że mu konstytucya daje prawo mianowania kogo chce na naczelnika gminy. Działa zaś loicznie, gdy mówi dalej, że władza wykonawcza przyjmuje kontrolę Ciała prawodawczego, ale ministrowie nie zależą od niego, nie są posłuszni ruchowi opinii tam objawionej. Słowem, w rządzie, jak w gminie, Ciało prawodawcze kontroluje, nie rządzi ani administruje. Konstytucya jak nie daje wolności gminie, tak nie daje udziału w rządzie i administracyi, pomimo zasady wszechwładztwa ludowego i dążenia do równości. Jest konstytucya, ale jest i centralizacya.

Czyż dla tego, że nie masz gminy, nie masz autonomii francuzkiej? Chcieć to utrzymywać, byłoby to samo co powiedzieć, że Polacy nie mieli autonomii dla tego, że nie mieli gminy. Naród samoistny, niepodległy posiada zawsze autonomię, która jako fakt niczem innem nie jest jak narodowością. Ta, jak wiemy, nie zawisła od takiego lub innego ustroju społeczności, ale jest faktem z samą społecznością związanym.

Nie uważamy też autonomii w znaczeniu faktu, ale widzimy ją w systemacie rządu państwa, zwłaszcza składowego, jak Austrya. Czy kraje koronne będą miały własne autonomie, czy będą scentralizowane i rządzone jak przedtem; oto bieżące zadanie, a w niem gmina i wolność jej główną odgrywa rolę. Prawda, że jeszcze w konstytucyi z 1848 r. orzeczono, że „wolna gmina jest podstawą wolnego państwa“. Ale gdy państwo nie było wolnem ale scentralizowanem bez konstytucyi, i z konstytucyą, starano się więc, aby tej wolnej gminy nie było. Wybieranie wójta było zawsze gminom przyznane; cóż kiedy nie było gminy. Dziś, gdy według manifestu wrześniowego możemy się spodziewać, że rząd nie ma zamiaru utrzymać centralizacyi, a zanosi się na gminę, widzimy wiele zachodów, aby wybór wójta przez gminę, ową podstawę wolności gminnej, skoro jej usunąć nie można, przynajmniej zwichnąć. Zachody te najbardziej są widoczne w usiłowaniach, aby nie dopuścić gminy zbiorowej, gdzie wójt wybrany byłby rzeczywiście wójtem, naczelnikiem wolnej gminy, a utrzymać „gminę miejscową“ to jest gromadzką, gdzie znów wójt na pozór obrany, byłby rzeczywiście tylko mianowanym urzędnikiem. Przedstawiałby władzę centralną w gromadzie, a nie gromadę. Wójt jej wybrany, a zasiadający w radzie gminy zbiorowej, oto prawdziwy reprezentant gromady i jej interesów.

Spodziewamy się, że w przyszłej konstytucyi Austryi systemat autonomiczny krajów koronnych będzie również orzeczony jak w manifeście wrześniowym, i dla tego powtarzamy, że sobie konstytucyi życzymy. Chcemy atoli przedewszystkiem silnej gminy, bo ta nas praktyczniej i pewniej przed powrotem centralistyczno-biórokratycznych zachceń zasłoni, aniżeli wszelka konstytucya.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 stycznia.

— *r.* Ugrupowanie się stronnictw w izbie peszteńskiej wykazało dowodnie, jak płonnemi były wieści o zupełnem pojednaniu lewicy, czyli dawniejszego stronnictwa rezolucyi ze stronnictwem Deaka.

Obie partye stoją jak dawniej naprzeciw siebie, pod osobnymi przewodnikami, pod odmiennym sztandarem, w tej chwili mniej jeszcze może niż kiedykolwiek okazując chęci pojednania; zacięta polemika między *Honem* a *P. Naplo* posłużyła tylko do wzmożenia niechęci, wykazując jak wielka przestrzeń dzieli od siebie dwa obozy reprezentacyi krajowej. Równocześnie atoli spory te i nieporozumienia niewątpliwie wykazały, że mimo różnicy zdań, w kwestyach głównych, w kwestyach przyszłego ustroju państwowego, obie izby bez różnicy stronnictw połączą się w zbitą falangę, gotową zawsze do oporu, gdyby rząd i kraje zachodniej części monarchii, a z niemi i stronnictwo konserwatywno-liberalne, postępowy odcień zastępu hr. Aponyego stawiać miało przeszkody konsekwentnemu przeprowadzeniu kierunku dualistycznego, do którego reprezentacya dąży nie przestaje.

Treścią tego kierunku jest jak wiadomo żądanie odrębnego ministerstwa, odpowiedzialnego na totalnie tylko przed izbą peszteńską. Koło tej kwestyi obracać się będą głównie rozprawy i układy obustronne, wszystkie inne są podrzędne i łatwe. Lewica, która na zgromadzeniu swojem przedwczoraj odbytem ogłosiła uroczyście adres z roku 1861 za podstawę swego postępowania, za wspólny sztandar ze stronnictwem Deaka, którego pod jego przywództwem bronić zamierza, mimo ogromnej różnicy zdań w sprawach wewnętrznej organizacyi kraju, w sprawach reform ekonomicznych i społecznych, w tym jedynym punkcie zgadza się z stronnictwem hr. Aponyego. Nawet i staro-konserwatyści, którzy do niedawna jeszcze nie pragnęli bynajmniej osobnego ministerstwa, dziś, gdy dzień rozpraw adressowych się zbliża, łączą się w tej kwestyi z resztą reprezentacyi; sejm przeto o czem dziś już nikt niewątpi, jednozgodnie oświadczy się za odrębnością ministerstwa, a rząd będzie zniewolony albo do układów na tej podstawie, lub też do rozwiązania sejmu i nakazania nowych wyborów. Ostatni środek nie wieleby przyniósł pożytku, nowe wybory wprowadziłyby bowiem tylko skrajniejsze żywioły do izby, byłoby to przeto tylko odroczeniem konfliktu pod jeszcze mniej korzystnemi warunkami. Nie zostaje przeto rządowi, jak przystać na żądania sejmu, w czem atoli nie małe zachodzą trudności. Ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty i wyznań rząd gotów jest oddać Węgrom z ochotą; Węgrzy sami zrzekli się ministerstwa spraw zagranicznych i wojny, spór cały przeto obracać się będzie koło ministerstwa skarbu. Tę kwestyę obrabia głównie wydana przed kilku dniami broszura Deaka, o której wam w jednej z ostatnich korespondencyj wspominałem: uważa ona stronę polityczną sporu węgierskiego za załatwioną już w zasadzie i zajmuje się tylko kwestyami ekonomicznemi i finansowemi, dochodząc w rezultacie do przekonania, że tylko rozdział zarządu ekonomicznego i skarbowego w myśl ustawy z r. 1848 zdoła zapobiedz dalszej ruinie materyalnej monarchii. Broszura ta, jakkolwiek tylko z jednego obozu wyszła, w tej chwili uważaną być może za wyraz ogólnego przekonania w krajach zalitawskich w tej sprawie.

Berlin 27 stycznia.

♁ Ministeryum i Izba poselska znajdują się już w tej chwili w tak nieprzyjaznem względem siebie usposobieniu, że lada okoliczność wystarczy, aby się z sobą na zawsze rozstały. Byłoby to może już nastąpiło, gdyby niektóre projekta do praw i sprawy publiczne nie musiały przejść koniecznie przez instancyą sejmową. Dość przytoczyć traktat handlowy zawarty z Włochami, który niebawem ma być ratyfikowany, ale żeby mógł wejść w wykonanie, musi być przez Izby przyjęty. Niemiłoby było rządowi, gdyby się widział zmuszonym odłożyć go aż do przyszłego sejmu, zwłaszcza, że traktat nie jednych tylko Prus, lecz całego związku celnego dotyczy. Izba wié, że jest jeszcze w tej chwili dla rządu niezbędną, ale w końcu może się w konkluzyach swoich przerachować; bo jeśli do wszystkich prac przystępować będzie z usposobieniem objawionem w znanej mowie prezesa swego, ani się postrzeże, gdy ostatnia godzina istnienia jej wybije. Napomnienie to już nawet ze strony rządu otrzymała. Niczem bowiem innem nie jest artykuł ministeryalnej *Provinzial-Correspondenz*, odpowiadający na mowę prezesa Izby poselskiej. Powtórzyły go prawie wszystkie dzienniki, nie śmiąc czynić nad nim własnych uwag, albo raczej zostawiając danie odprawy dziennikowi ministeryalnemu samemu prezesowi Izby, który przez niego został osobiście zaczepiony.

Organ ministeryalny, powołując się na przepisy konstytucyi i na porządek obrad, zaprzeczył wprost prezesowi prawa przemawiania w imieniu Izby z własnego natchnienia, nie będąc do tego przez nią upoważniony, ani wnioskiem jakim, dyskusyą lub uchwałą spowodowany. Powodem było obranie go prezesem, za co można było podziękować, jako za dowód zaufania, ale nie pociągać przy tej sposobności pod sąd swój całej wewnętrznej i zewnętrznej polityki rządu, i robić z przemówienia swego pewien rodzaj adresu na mowę tronową, adresu jakoby od Izby wychodzącego. Głos prezesa Grabowa był zatem w tym razie tylko głosem posła okręgu Prenzlauskiego, i jako taki jest dla rządu bez znaczenia; miałby je, gdyby go Izba uważała za wyraz swego własnego sposobu myślenia; jeśliby tak być miało, rząd będzie umiał zastósować do tego w danym razie swoje postępowanie.

Takie dając prezesowi i Izbie poselskiej ostrzeżenie, organ ministeryalny przepomniał niejedną okoliczność; najprzód tę, że prezes Izby panów, dziękując jej za powołanie go na nowo do tej godności, dotknął także polityki rządu, prawda, że w ogólniejszych wyrazach i w duchu uznania i zadowolenia; przepomniał, że przemówienie p. Grabowa miało głównie na celu, nie krytykę polityki rządu, lecz obronę honoru Izby, wystawionego w czasie nieobecności sejmu w sferach i organach rządowych na najdotkliwsze napaści, od których nie była nawet wolną mowa tronowa zamykająca sejm zeszłoroczny. P. Grabów, zaszczycony na nowo zaufaniem Izby, czuł się niejako obowiązanym do odparcia od niej tych napaści. Organ ministeryalny nie uwzględnił nadto tej moralnej konieczności, która w krytycznych położeniach politycznych zmusza naczelnika zgromadzenia sejmującego do wybitniejszego objawu swoich opinij, aby pomiędzy nim a reprezentacyą kraju nie było nic tajemniczego. P. Grabów zna zapewne tak dokładnie jak ktokolwiek przepisy konstytucyi i regulaminu obrad, i jako prezes, to jest tyle co pierwszy stróż ich, nie ośmieliłby się przeciwko nim wykraczać.

Provinzinl Correspondenz nie poprzestała na dania nauki prezesowi; daje ją w innym artykule, poświęconym kwestyi połączenia z Prusami Lauenburga, Izbie poselskiej, która obradować ma niezadługo nad wnioskiem Virchowa, zaprzeczającym legalności tego połączenia, dopóki nie będzie przez sejm uznanem. Pisałem już o tem. Otóż organ ministeryalny dowodzi i naucza Izbę, że rzeczona kwestya wcale nie wchodzi w zakres jej kompetencyi. Wszystko zależy od sposobu tłómaczenia artykułu 55 ustawy konstytucyjnej, który brzmi: „Bez przyzwolenia obu Izb król nie może być zarazem panującym obcych państw“. Organ ministeryalny tłumaczy: że Lauenburg nie jest ani krajem obcym, ani państwem. Komisya roztrząsająca wniosek, dowodzi, powołując się na obrady prowadzone w czasie układania konstytucyi: że wyraz „obcy“ znaczy tu tyle co „inny“; zewnątrz Prus leżący, a więc i niemiecki kraj jakikolwiek; wyraz zaś „państwo“ używa się i o największych i o najmniejszych krajach udzielnie rządzonych. Prawda; ale Lauenburg nie był nigdy krajem udzielnym, a więc w ścisłem znaczeniu słowa nie był i państwem. Komisya przytacza na udowodnienie kompetencyi Izby i artykuł 48 ustawy konstytucyjnej, w którym powiedziano, „że traktaty pokojowe i inne, zawierane z obcemi rządami, wymagają, aby były prawomocne, przyzwolenia Izb, jeżeli przez nie mają być nałożone na państwo jakie ciężary, a na mieszkańców jakie obowiązki“. Tak zaś będzie, skoro mowa tronowa oznajmia, że Lauenburg stać będzie pod opieką i obroną Prus. Zresztą Lauenburg dostał się Prusom w skutku wojny, prowadzonej ludźmi i pieniędzmi państwa pruskiego. Unia osobowa, którą Lauenburg ma być z Prusami połączony, nie znosi prawa przysługującego reprezentacyi państwa pruskiego wmięszania się do sprawy tak blisko państwo to obchodzącej. Komisya postanowiła popierać wniosek Virchowa, a nadto zapytać rządu, zkąd wziął fundusz, którym odkupił od Austryi prawo współposiadania nabytego kraju? Ciekawa rzecz, jak się rząd w tej kwestyi postawi.

Przygotowują się ze strony Izby inne jeszcze wnioski, które mogą tylko powiększyć panujące między nią a ministerstwem naprężenie. Takiemi wnioskami są: pierwszy, który dotyczy sprzedaży prawa amortyzacyi akcyj drogi żelaznej kolońsko-mindeńskiej, rzecz finansów publicznych, niemogąca być uskuteczniona bez współudziału Izby; drugi wniosek, odnoszący się do rozporządzenia królewskiego, dotyczącego ostatecznej organizacyi Izby panów, rzecz która także bez odwołania się do Izby poselskiej nie może być uważana za legalnie dokonaną. Tak się liberalne frakcye Izby na te kwestye zapatrują. Że zgodnie z zapatrywaniem się tem zapadające uchwały Izby, tak w tych dwóch kwestyach jako i w powyższej dotyczącej Lauenburga, nie wywrą na postanowienia rządu żadnego wpływu, i dokonanych czynów nie cofną ani zmienią, o tem można być z góry przekonanym. Ministeryum nie uważa nawet za potrzebę, aby obradom komisyi w sprawie lauenburskiej był komisarz rządowy obecnym, chociaż komisya już po dwakroć tego się domagała. Być może, że i na plenarnem posiedzeniu żaden z ministrów nie będzie obecnym. Czy opozycya nie rozumie tych argumentów *ad hominem?*

Paryż 26 stycznia.

Dnia wczorajszego hr. Walewski ustąpił prezydencyi Ciała Prawodawczego panu Szneiderowi, pierwszemu z wiceprezesów, z przyczyny, że Izba rozpatrywała legalność jego wyboru w departamencie Landes. P. de Grouchy, sprawozdawca, oświadczył się za legalnością wyboru. P. Juliusz Favre odmówił legalności, a nadto powstał na mianowanie prezesem Izby hr. Walewskiego, z przyczyny, że ono nastąpiło przed uznaniem jego wyboru przez Izbę. Odpowiedział mu p. Rouher, minister stanu, przyłączając przykład mianowania prezesami pana Billault i księcia de Morny. Izba uznała legalność wyboru, pomijając kwestyę nominacyi na prezesostwo, która pod Cesarstwem nie może być rozsądzaną w sposób, do którego przyzwyczaiła się była Francya za czasów L. Filipa.

Izba otrzymała budżet na rok 1867, z przychodem 1,622,856,877, z rozchodem 1,524,383,381, a zatem z przewyżką 98,473,696. Przewyżka jednak

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Rozpoczęliśmy tydzień przy huku armat obwieszczających stolicy otwarcie posiedzeń Ciała prawodawczego. Cesarz mówił — a telegrafy równocześnie słowa jego rozesłały na wszystkie części globu. Wiecie więc, że ten dokument oczekiwany z taką niecierpliwością, ciekawości powszechnej nie zaspokoił: jak zwykle, każden go wedle życzeń swoich tłomaczy i naciąga, jak może, do swoich *poczciwych upragnień*...

Zostawiając wyższem piętrom *Czasu* część tej pracy podjętej obecnie przez wszystkie europejskie dzienniki — szybko na inną niwę przechodzę, z powszechnej niepewności unosząc tylko ten niezawodny pewnik filozoficzny, że co ma być to będzie.

Zeszłego czwartku oboje Cesarstwo i dwór cały był obecny pierwszemu przedstawieniu *Lwa Zakochanego* w teatrze francuzkim. Ponsard odniósł walne zwycięstwo: hasło poklasków wychodziło często z cesarskiej loży. Zgromadzenie było tak dobrze usposobione dla autora, dotychczas nie dość wysoko cenionego przez ziomków, że gdyby był z najuędzniejszym utworem wystąpił po wielu latach milczenia, byłby pozyskał oklaski jako zaległy dług dawny, dotąd niewypłacony.

Ztąd poszło, że *Lew Zakochany*, pięcio-aktowa komedya wierszem, zdaniem naszem niższa od poprzednich sztuk Ponsarda „*Honoru i Pieniędzy*“ „*Giełdy*“ a mianowicie od „*Charloty Corday*“ pozyskała daleko lepsze przyjęcie. Poczuto obowiązek zapłacenia starego długu — nie co innego —, bo tą razą Ponsard, człowiek uczciwy, sumienny, pisarz poprawny, ale nie wzniosły, niższym jest niż był wtedy, kiedy malował obecną rzeczywistość. Wziął przedmiot ogromny: maluje ludzi wielkiej rewolucyi i fizyonomiją Francyi po *terroryzmie*... najpotężniejsze bruki ugięłyby się pod takiem brzemieniem.

Osnowa sztuki następująca:

Konwencyonista Humbert (lew) zakochał się w margrabinie Maupas, wdowie po oficerze z armii Kondeusza. Kiedy właśnie srogi Jakóbin skończył perorować przeciwko dawnemu porządkowi rzeczy, piękna szlachcianka przybywa go prosić o wymazanie nazwiska ojca swego, hrabi d' Ars, z listy emigrantów.

Oczarowany wdziękami margrabiny, lew, który dotąd od ludzi stronił, wchodzi z przyjacielem swoim jenerałem Hoche do salonu pani Tallien.

Salon tej pani, noszącej w dziejach Francyi zaszczytny przydomek Notre-Dame-de-Bondecours, bardzo ładnie wystawiony w drugim akcie. Syn pani Tallien, doktor Cabarrus, którego zauważano w krzesłach, rozrzewniony przyklaskiwał nadobnemu wizerunkowi matki.

Lew Zakochany w salonie pani Tallien spotyka się ze światem dawnym, nienawistnym. Długo powstrzymywany przez ukochaną margrabinę, w końcu wybuchu przeciw pojęciom wicehrabi Vaugris, eleganta przybywającego wprost z Niemiec, gdzie burzę przesiedział. Wice-hrabia przedziwnie uosabia ową niepoprawną szlachtę, która to nic nie zapomniała i nic się nie nauczyła.

Na przygryzki i drwiny tego panicza, Konwencyonista odpowiada patryotycznym monologiem, który jest brylantem sztuki. Apologia walczącej konwencyi przyjętą została z nadzwyczajnym zapałem. Autor wysoko podniósł rewolucyonistę dziewięćdziesiątego trzeciego roku; o innych bohaterach owych czasów mówi z zapałem albo z poszanowaniem — jest to w Paryżu nowość, która musiała się podobać większości. Pojęcia Ponsarda zastały grunt gotowy: roszczenia, nadzieje i oburzenie konwencyonisty odpowiadają wielu dzisiejszym...

Żądano więc powtórzenia jakóbińskiego monologu z gwałtownością, której nawet obecność Cesarza nie powstrzymała.

Dalej sztuka coraz słabnie. W trzecim akcie Lew Zakochany przychodzi przepraszać margrabinę za swoje wczorajsze wystąpienie — w końcu oświadcza się o jej rękę. Margrabina nie odrzuca prośby — ale wystawia konkurenta na ciężką próbę: żąda żeby uwolnił z więzienia jej szwagra, którego sam jeden w Zgromadzeniu potępił. Tego szwagra żoną ona ma zostać — i to właśnie małżeństwo, które Jakóbina do rozpaczy przywodzi, powinno, zdaniem wdowy, skłonić go do uwolnienia rywala.

Tak zagadnięty Lew Zakochany, a zarazem członek komitetu, oznajmia pani, iż się poda do dymissyi, poczem, koledzy jego będą mogli uczynić to czego jemu sumienie spełnić nie dozwala.

Szczęśliwa z tego dowodu miłości margrabina, obiecuje poślubić dawnego poddanego swojego ojca.

W tem, wchodzi ten ojciec; dumny, skamieniały w pysze rodowej hrabia d' Ars. Zostawszy sam na sam z córką, pyta, co to za jeden? A kiedy się dowiaduje, że to Jakóbin — i że mu margrabina rękę oddać przyrzekła, wpada w gniew, grozi przekleństwem i występuje z kolei ze swoim monologiem — bez mała równie mocnym jak republikancki.

W czwartym akcie margrabina, zagrożona klątwą rodzica, przybywa oznajmić Humbertowi, że jego żoną być nie może. Konwencyonista mięszając łzy z piorunami, znowu czyni wycieczkę na arystokratów. Po tej nawałnicy przyjmuje propozycyą jenerała Hoch'a, który go w stopniu adjutanta zabiera z sobą do Bretanii.

Ostatni akt najsłabszy.

Po zwycięstwie pod Quiberon, margrabia znowu, (po raz trzeci) błaga konwencyonisty o życie ojca. Uwolniony szlachcic ginie w wojnie Vandejskiej. Połączenie margrabiny z Jakóbinem staje się niemożebne: rzeka krwi wylanej pod Quiberonem przedzieliła ich na wieki.

Oto kanwa na której haftował Ponsard. Jest parę bardzo ładnych scen — wiele źle narysowanych figur. Samego konwencyonisty charakteru nie widać: jestto raczej ognisko pięknych i wzniosłych teoryj, które namiętna miłość szlachcianki zbyt szybko rozprasza. O całości powiedzieć mo-

rzeczywista wynosi zaledwie 10 milionów. Rząd zakomunikował nadto dekret cofający projekt, który przeznaczał 360 milionów na prace publiczne. P. Fould szuka przedewszystkiem równowagi budżetu.

Księga żółta, mieszcząca dokumenta dyplomatyczne, nie została jeszcze rozdaną senatorom i deputowanym. Z tej przyczyny Senat nie mógł mianować komisyi adresowej. Spóźnienie pochodzi z wyjawienia przez gabinet washingtoński depesz wymienionych z okazyi sprawy meksykańskiej. Depesze te są niemiło dla Francyi, i wykazują błąd dzienników rządowych, które wystawiały bliskość uznania Maxymiliana I przez Stany Zjednoczone. Gabinet washingtoński o tem nie myśli; nie chcąc poświęcić przyjaźni Stanów Zjednoczonych dla Maxymiliana I Francya będzie zmuszoną Mexyk opuścić. W tym celu Cesarz posłał pana de Favernay do Washingtonu, a pana de Saillard do Mexyku. Będzie się on starał ubezpieczyć sam dzieło i tak zwane interesa francuskie, ale nie wiadomo, czy cel osiągnie. Francya ma w tej chwili w Mexyku dwie dywizye piechoty i dywizyę jazdy. Po wyprowadzeniu tej siły, Cesarz myśli zostawić w kraju legion zagraniczny i Francuzów służących w kontrgerylasach. Pożyczkę 340 milionów, którą zawarł dla Mexyku we Francyi, a z której wziął dla Francyi 60 milionów, chciałby przelać na Maxymiliana I. Wszyscy tu wyznają, że pp. de Favernay i de Saillard mają misyą trudną. Cesarz będzie miał szczęście, jeżeli wysunie się z tej sprawy bez wielkiej szkody, szkody rozumie się moralnej a nie materyalnej, Francya bowiem jest wielką. Wczoraj p. Bigelow i jen. Schofield byli na obiedzie u ks. Napoleona. Wyrazili oni zadowolenie z wyrażeń mowy cesarskiej o Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone pragną utrzymania przyjaźni z Francyą, ale pragną także, aby Mexyk był ogołocony z wojsk obcych.

Dzienniki angielskie chwalą z całą gorącością mowę tronową, dla tego, że zapowiedziała pokój. Zagrożona fenianizmem w Kanadzie i Irlandyi Anglia, zeszła z dawnej wysokości, i przyjaźń Francyi jest dla niej nie już potrzebą, lecz nicodzownością.

Ks. Napoleon posłał na pogrzeb księcia Odona jenerała Franconnière, swego adjutanta, Cesarz zaś przywdział żałobę na dni 9. Ks. Napoleon myśli opuścić wkrótce Paryż i udać się do Włoch dla.... zwiedzenia muzeów tego kraju. Czy, pomimo stronienia od polityki, będzie on miał jak tu utrzymują, misyą skłonienia Włoch do zgody z Austryą? Trudno coś pewnego o tem powiedzieć. Obecnie Austrya ma być skłonniejszą do zgody niż Włochy. Należy gabinet florencki przekonać o potrzebie spiesznej zgody i zasilić go w obliczu partyi czynu, służącej więcej Rosyi niż Włochom. Na zgodzie mogą Włochy zyskać granice nieco lepsze.

Dzienniki paryskie przetłumaczyły korespondencyą *Czasu* z Rzymu o dotychczasowej słabości polityki papieskiej względem Rosyi.

Powstanie jenerała Prima zostało stanowczo przytłumione. Zaczyna się teraz zemsta rządu. Jest ona niebezpieczniejszą dla królowej niż powstanie.

Jutro przypada bal, który hr. Goltz daje w ambasadzie pruskiej. Mówią, że mają być na nim Cesarstwo, i że z tego powodu honory balu będzie robiła nie hrabina Hatzfeld lecz księżna Hohenzollern.

Giełda trzyma się ciągle dobrze. Gotówki jest nawał. Obrady opozycyi u pana Marie nie są nie bezpieczne dla rządu, bo nie ma na nich jedności. Tylko czyści republikanie razem się trzymają. PP. Darimon i Olivier opuścili ich, panowie zaś Havin i Gueroult są więcej zajęci polityką zewnętrzną niż wewnętrzną. Wczoraj, w stronie Popincourt, najludniejszej części Paryża, zrobił się zgiełk. Usłyszano okrzyk, niech żyje Rzeczpospolita i śpiew Marsylianki, ale sierżanci miejscy przywrócili spiesznie porządek. Między aresztowanymi ma się znajdować jeden student. Wypadek ten nie ma wagi.

Donosząc, że Cesarz myśli w wystawie powszechnej roku 1866 wziąść czynny udział, dzienniki urzędowe wystawiają ją jako jubileusz pokoju. Nazwa jest mocną i rażącą. Nie ulega już dziś wątpliwości, że ks. Napoleon nie myśli wziąść udziału w tym jubileuszu pokoju.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa.

W petycyach, które Wys. sejm uchwałą z dnia 26go kwietnia 1861 roku przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia, były także zażalenia przeciw poborowi podatku konsumcyjnego od mięsa.

W przedmiocie tego podatku miał Wydział krajowy w r. 1863 sprawozdanie przygotowane; nie mógł jednak takowego przedłożyć Wysokiemu sejmowi z powodu odroczenia, a następnie zamknięcia sesyj.

Zadaniem Wydziału w tej sprawie było najpierw rozpoznać obowiązujące ustawy, odnoszące się do wspomnionego podatku.

Podług tych ustaw, jest przedmiotem podatku w powszechności sztuka bydła, którą bije rzeźnik lub ktokolwiek inny dla użytku trzecich osób. Cyfra podatku od sztuki bydła, przepisana w ustawach jest jednakowa dla wszystkich krajów koronnych. (Rozp. cesarskie z dnia 12go maja i rozp. minist. z dnia 15go maja 1859. Dz. pr. P. L. 77 i 78. Ustawa z d. 17 sierpnia 1862. Dz. pr. P. L. 55).

Ustanowienie jednakowej cyfry tego podatku dla wszystkich krajów koronnych, w dwojakim względzie jest uciążliwszem dla Galicyi, niż dla bogatszych zachodnich krajów koronnych; raz dlatego, że w Galicyi bydło i mięso mniejszą ma cenę, więc podatek w stosunku do ceny mięsa jest większym; powtóre dlatego, że w Galicyi bydło jest mniejsze i daleko mniejszą ma wagę, a nawet z bydła galicyjskiego, sztuki większe i lepiej tuczone, do zachodnich krajów wyprowadzane, u nas zaś w powszechności mniejsze tylko sztuki bydła spożywane bywają; więc podatek, od sztuki bydła wymierzony, także w stosunku do wagi bydła, jest większym, niż w zachodnich krajach koronnych.

Już więc sama ustawa nie uwzględniła różnicy stosunków między krajem naszym, a krajami koronnemi zachodniemi. Gorzej jeszcze wypadło wykonanie ustawy.

Trudno zaprzeczyć, że kraj nasz uboższym jest od innych krajów koronnych. Zebrane z podań urzędowych, i w dziele dyrektora administracyi statystyki, Br. Czoernigga ogłoszone cyfry o wartości rzeczy nieruchomych o handlu i przemyśle, i o dochodzie ze stosunków służby i najmu, dają w przybliżeniu miarę bogactwa każdego kraju koronnego. Zestawione na podstawie tych cyfer dochody, porównane w załączniku ·/. z ludnością, wykazują, że z wspomnionych dochodów przypada na jednego mieszkańca w Galicyi i na Bukowinie mniej, niż we wszystkich innych, a szczególniej daleko mniej, niż w zachodnich krajach koronnych. W tych to krajach jest mięso codziennem pożywieniem całej prawie ludności, w Galicyi zaś u większej części ludności należy mięso nie do zwykłych i codziennych, lecz do zbytkowych artykułów żywności. Powinien więc podatek od mięsa wypadać w Galicyi na jednego mieszkańca daleko mniejszy, niż w każdym z zachodnich krajów koronnych.

Inne jednak były rezultaty, wykazane w urzędowych zestawieniach tego podatku.

Podług zestawień z lat 1850 do 1859 wypadał podatek od mięsa przeciętnie:

na jedną głowę:	wal. austr.	
w Galicyi (bez miasta Krakowa)	11 złr.	3 ct.
w Karyntyi	11 „	5 „
w Krainie (bez miasta Lublany)	11 „	2 „
w Morawii	9 „	8 „
w Czechach	8 „	9 „
w Wybrzeżu Iliryj. (b. m. Tryestu)	8 „	2 „
w Szlązku	6 „	2 „

Podług zestawień zaś z r. 1860 wypadał podatek od mięsa (po wyłączeniu stolic prowincyonalnych, w których rozmaity sposób poboru był zastósowany);

na jedną głowę:	wal. austr.	
w Galicyi	12 złr.	3 ct.
w obwodzie Tryestu	10 „	6 „
w Morawii	8 „	9 „
w Czechach	8 „	4 „
w Szlązku	7 „	6 „
w Istryi	7 „	2 „
w Tyrolu	3 „	6 „ *)

Z takich porównań mógł Wydział krajowy wnosić, że podane do sejmu w r. 1861 skargi gmin o przeciążenie podatkiem konsumcyjnym od mięsa, nie były bezzasadne.

Zażalenia gmin odnosiły się do postępowania przy wymiarze podatku konsumcyjnego. Skarżyły się gminy, że podatek od mięsa rozciągany bywa na bydło dla własnego domowego użytku zabite, że ci, którzy dzierżawią pobór podatku, dopuszczają się nadużyć, wspierane przez organa finansowe, że szczególnie ilość podatku, z urzędu nakładanego, bywa przesadzoną.

Z powodu tych skarg i wspomnionych porównań między prowincyami, udał się Wydział krajowy w odezwie z d. 10 września 1861, l. 635 do c. k. krajowych dyrekcyj skarbu we Lwowie i Krakowie, i upraszał te dyrekcye, aby chciały zbadać, czy ten nadmiar w poborze podatku konsumcyjnego w Galicyi nie należy przypisać błędnemu zastósowaniu przepisów, lub zbytecznej gorliwości organów finansowych, albo też uległości gmin, które każdą nałożoną im kwotę podatku z obawy narażenia się przyjmują.

Na tę odezwę otrzymał Wydział krajowy najpierw od c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie odpowiedź z dnia 18 listopada 1861 r. do l. 31.026, w której ta dyrekcya upewnia, że najuciążliwszy dla stron sposób nakładania z urzędu kwoty podatkowej będzie niezwłocznie usunięty; że już na rok administracyjny 1862 pobór tego podatku prawie wszędzie przez wydzierżawienie został zabezpieczony, a droga ugody tam tylko ma miejsce, gdzie życzenie ugody wypowiedziane jest ofiarowaniem stósownej ryczałtowej kwoty podatku. Co do innych skarg, mianowicie przeciw poborowi podatku od bydła na domową potrzebę bitego, i przeciw nadużyciom dzierżawców, wspieranych przez organa finansowe, zapewniła taż c. k. dyrekcya skarbu, iż używa wszelkich środków, aby nadużyciom przeszkodzić, i karać za nie, gdy się wydarzą, że jednak od wprowadzenia nowej ustawy o poborze podatku konsumcyjnego żaden wypadek zdziałanego nadużycia do jej wiadomości nie doszedł.

C. k. prezydyum krakowskiej krajowej dyrekcyi skarbu w nocie swojej z d. 7 stycznia 1862 do l. 1.041 oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że władze finansowe w każdej gminie, prawdopodobną konsumcyę wina i mięsa oznaczały w porozumieniu z władzami politycznemi, po przesłuchaniu wójtów; zdarzało się wprawdzie, że niektórym gminom zbyt wysoko podatek konsumcyjny nałożono, pomimo, iż dyrekcya skarbowa podwładnym organom surowo poleciła, aby przy oznaczeniu konsumcyi wina i mięsa sprawiedliwie, a nawet więcej z pobłażaniem postępowały, i w razie zachodzących wątpliwości, wymagań nad miarę nie stawiały, lecz raczej niżej rzeczywistości pozostawały, gdyż nie jest w zamiarze rządu, aby którakolwiek gmina nad słuszność obowiązaną została. W wypadkach reklamacyj i rekursów, mówi krakowska dyrekcya, bywała cyfra podatku zniżoną, a zniżenie to bywało często bardzo znaczne.

Taż dyrekcya wydała do podwładnych sobie organów rozporządzenie z dnia 29 sierpnia 1861 roku do l. 14,846 z poleceniem, aby nałożenie podatku konsumcyjnego od wina i mięsa z urzędu już więcéj nie było używane, ażeby więc ten podatek był oznaczony w drodze ugody, albo też, aby pobór onego odbywał się przez wydzierżawienie.

Jakkolwiek okazanéj dobréj woli obu krajowym dyrekcyom skarbu zaprzeczyć nie śmiemy, zawsze jednak dysproporcya sumy podatku od mięsa w Galicyi, do sumy takiegoż podatku w innych prowincyach, nie mogła być przypisaną jedynie samym zasadom podatku, nie uwzględniając stósunków Galicyi, lecz wypływać musiała po części także z postępowania urzędów finansowych, względniejszego w zachodnich krajach koronnych, niż w Galicyi.

Zresztą pomimo wydanych w r. 1861 i 1862 nowych rozporządzeń, co do sposobu pobierania podatku od mięsa, pozostała zawsze znaczną dysproporcya podaku od mięsa między Galicyą a bogatszemi zachodniemi krajami koronnemi. Albowiem daty późniejsze, które z lat 1862 i 1864 otrzymaliśmy, wykazywały podatek od mięsa na jedną głowę:

	w roku 1862 centów —	w roku 1864 centów
w Galicyi	$12_{,35}$	$11_{,45}$
w Morawii	$9_{,50}$	$9_{,40}$
w Tyrolu	$9_{,10}$	$9_{,50}$
w Czechach	$8_{,50}$	$9_{,10}$
w Wybrzeżu z Istryą	$8_{,50}$	9_{20}
w Szlązku	$8_{,20}$	$8_{,70}$

Przyczynę téj dysproporcyi przypisać można po części wykonaniu ustaw, głównie jednak przypisać ją należy samym ustawom, stanowiącym zasadę, że podatek wymierza się od sztuki bydła, bez uwzględnienia wagi bydła i ceny mięsa.

Z tych to powodów wnosi Wydział krajowy:

Wysoki sejm raczy na podstawie § 19 statutu krajowego, uchwalić następujący wniosek:

Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa, powinna być ustanowioną dla każdego kraju koronnego, z należytem uwzględnieniem przeciętnéj wagi bydła i przeciętnéj ceny mięsa tego kraju, tak, ażeby wysokość podatku, w stósunku do przeciętnéj ceny cetnara mięsa, była równą we wszystkich krajach koronnych.

Marszałek krajowy:
Leon książę *Sapieha* w. r.
Członek Wydziału krajowego:
Kornel Krzeczunowicz w. r.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 21 listopada 1865.

W Y K A Z
ludności i dochodów.

	Kraje koronne	I	II	III	IV	V	VI	VII.
				D o c h ó d				
		Ludność	Ogólna wartość nieruchomości (gruntów i domów)	Z nieruchomości (gruntów i domów) jako 4% towana renta od ich wartości	Z industryi, zaroku i innych smoistnych przedsiębiorstw	Ze stósunków służby i najmu	Suma z rubryki III., IV. i V.	Z sumy dochodu w rubryce VI wykazanéj wypada na jedną głowę
			złotych reńskich waluty austryackiéj					
1	Niższa Austrya	1,681,697	1,065,220,162	42,608 806	63 061,711	85,188 859	190,858,342	$113.^{491}$
2	Wybrzeże Ilyryj.	520,978	242,127 428	9 685 097	10,677,764	27,701,490	48 064 351	$92.^{287}$
3	Wyższa Austrya	707,450	411,956 699	16 478 268	6,051,791	28 107 224	50 637,283	71^{577}
4	Salcburg	146,769	80,497,029	3,219,881	1 207,768	5,489 671	9,917,320	$67.^{570}$
5	Karyntya	332,456	99,415 267	3,976 611	2,323,466	13,200 958	19,501 035	58^{657}
6	Styrya	1,056,773	422 879,456	16 915 178	6,082,763	34,240,959	57 238,900	$54.^{163}$
7	Tyrol i Voralberg	851,016	302 382,462	12 095 298	3,709.615	25,371 718	41 176,631	$48.^{385}$
8	Morawa	1,867,094	770 182,730	30 807 309	13,534,989	40,298,160	84,640 458	$45.^{332}$
9	Król. Lomb. Wen.	2,446,056	800,701,743	32,028 070	10,256,985	64 261,400	106 546,455	$43.^{558}$
10	Czechy	4,705,525	1,736,085 822	69,443 433	33,136,522	100 860 618	203,440 573	$43.^{234}$
11	Szląsk	443 912	109 605,076	4 384 203	3,177,693	8 881 246	16,443 142	$37.^{041}$
12	Kraje kor. Węgier.	12,703,591	2,792 087,849	111 683 514	59,192,411	226 740 285	397,616 210	$31.^{299}$
13	Kraina	451,941	101 587,286	4,063 491	2:229,712	7,283,267	13,576,470	$30.^{040}$
14	Dalmacya	404,499	37,487,764	1,499 511	1 085 666	8,358 407	10,943 584	$27.^{054}$
15	Galicya z Krak.	4,597,470	477,496 718	19 099,869	16,751,785	45,932,451	81 784,105	$17.^{788}$
16	Bukowina	456,920	51,255 785	2,050 231	1 682,245	3,606 056	7 338 532	$16.^{060}$
	S u m a	33,374,147	9,500,969,276	380,038,770	234,162,886	725,522,252	1,339,723,908	$40.^{143}$

Uwaga. Cyfry wykazane w kolumnach I. II, IV i V, wyjęte są z dzieła Br. Czoernigga, wydanego w Wiedniu 1861, str. 36, 55, 141.

*) Sumy podatku od mięsa z lat 1850 do 1859 wykazane są w dziele: „Die indirekten Abgaben Oesterreichs in den Jahren 1847, dann 1850 bis 1859. Wien, K. kön. Hof-und Staats-Druckerei 1860. 8. 152“. Z miasta Krakowa, Lublany i Tryestu nie był osobno wykazany podatek od mięsa; bo w pierwszych dwóch miastach pobór podatku konsumcyjnego od wszystkich artykułów puszczony był razem w dzierżawę; miasto zaś Tryest płaciło zamiast pojedynczych podatków, kwotę ogółową, tak zwaną *Aversum*.

Sumy podatku od mięsa z r. 1860 wykazane są w „Ergebnisse der Verzehrungssteuer, zusamengestellt vom Rechnungs Departament des k. k. Finanz-Ministeriums. Wien 1861 S. 4. und 5“.

Podług zestawień z r. 1860 był nawet podatek konsumcyjny od wina w Galicyi daleko większy, niż w Czechach; wynosił on bowiem na jedną głowę w Galicyi $10^1/_2$, w Czechach 6 centów w. a. — chociaż Czechy nietylko daleko są bogatsze, lecz także same produkują wino; Galicya zaś wina nie produkuje.

Wiedeń 29 stycznia. Dziś na godzinę ósmą z rana naznaczony odjazd NN. Państwa do stolicy Węgier. Z szczególną okazałością odbędzie się tym razem podróż monarsza. W wspaniałych salach dworca kolei północnej oczekiwać będą, celem pożegnania NN. Państwa, wszyscy Arcyksiążęta, jenerałowie bawiący w Wiedniu, ministrowie i namiestnik dolnej Austryi. Pociąg prowadzić będzie jeneralny inspektor kolei Eichler. W orszaku N. Pana znajdować się będzie fmp. br. Crenneville, jenerał hr. Coudenhove, tudzież adjutanci Maina, Metternich, Lichtenstein i Vlasitsch; w orszaku N. Pani: wielka ochmistrzyni dworu hr. Koenigsegg, dama dworu ks. Taxis, dama pałacowa hr. Hunyady, tudzież lektorka panna Ferenczy. Na granicy węgierskiej w Marchegg powitają NN. Państwa i przyłączą się do ich orszaku: tawernik Sennyey, kanclerz węgierski Majlath, minister hr. Esterhazy i głównodowodzący w kraju ks. Lichtenstein. Przybycie do Pesztu nastąpi o godzinie 2ej z południa.

— Znany już czytelnikom naszego dziennika z depeszy telegraficznej rezultat wyborów w sejmie węgierskim do wydziału adresowego. Nie zawiódł on oczekiwań, co przy panującej w sejmie karności stronnictw zupełnie jest naturalnem. Prócz 18tu członków wydziału popartych głosami wszystkich stronnictw, zasiędzie w nim 10 członków wybranych wyłącznie głosami stronnictwa Deaka, i 2 członków z prawicy sejmowej, do których wyboru także to stronnictwo głównie się przyczyniło. W ogóle wydział liczyć będzie w swym składzie 19 członków z stronnictwa Deakowego, 9 z lewicy, 2 z prawicy. Stósunek tych liczb dokładnie przedstawia siły stronnictw w Izbie.

— Wstrzymując się dotychczas od powtarzania rozwlekłej dyskusyi w sejmie zagrzebskim, czyniliśmy to dla tego, iż rabulistyczne wywody mowców wyzyskujących z kolei niejasne brzmienie prawa publicznego Węgier i Trójkrólestwa, w polskim czytelniku nie szczególny budzić mogły interes. Dziś dopiero spotykamy się z mową, która zwrócić winna uwagę wszystkich mężów stanu, wszystkich ludzi myślących. Biskup Strossmajer, znany patryota serbski, broniąc niezależności ojczyzny swojej zarówno wobec Wiednia i Pesztu, kreślił w gorących wyrazach wielką w przyszłości rolę południowej Słowiańszczyzny, zdradziwszy — pomimowolnie może — myśl drzymiącą dotychczas w głowach patryotów Słowiańszczyzny południowej, nie bliską zapewne urzeczywistnienia, ale — istniejącą.

Projekt adresu przez większość wydziału popierany — mówił biskup Strossmajer — traktuje o trzech punktach kardynalnych: o nienaruszalności Trójkrólestwa, o dyplomie październikowym i patencie z lutego, wreszcie o stosunku Trójkrólestwa w obec Węgier. Punkt pierwszy — nienaruszalność kraju — jest najważniejszym, najbardziej obchodzącym uczucie narodowe. W 16 wieku przodkowie nasi zagajali sejm żałosnemi słowami: „Nos reliquiae Dalmatiae, Croatiae et Stavoniae.“ Nasze pokolenie winno otwierać swoje zgromadzenia żałosnem wołaniem: „Oto my resztki resztek!“ W przeszłości naród nasz ważnego dopełniał posłannictwa: przed Awarami, przed Tatarami, przed Turcyą zasłaniał z kolei cywilizacyę europejską. Dla narodu naszego i w przyszłości święci się wielkie posłannictwo. W rozwiązaniu kwestyi wschodniej Słowiańszczyznie południowej musi przypaść rola stanowcza. Sejm koronacyjny z roku 1527 żądał przyłączenia Styryi, Karyntyi i Krainy do Trójkrólestwa. Przeszłość wykazuje dowodnie, w jak ścisłym związku trzy te księstwa stoją z królestwem Chorwacyi. Jeżeli Węgrzy upierają się przy swych prawach, dla czegóż my nie mielibyśmy się przy naszych upierać? Nie tylko my mamy prawo do Dalmacyi, lecz i Dalmacya ma prawo żądać, aby przyłączoną została do Trójkrólestwa.

W dalszym ciągu swej mowy biskup Strossmajer domaga się zniesienia wojskowej instytucyi Pogranicza i wcielenia tegoż kraju do Trójkrólestwa. W naszych czasach instytucya ta już się przeżyła: Turcya w stanie agonii nie jest już niebezpieczną dla potęgi monarchii. Pogranicze wojskowe przydatniejszemby było w tej chwili od strony Włoch lub Rosyi.

W przedmiocie unii z Węgrami biskup Strossmajer wynurzył następującą opinię: „Ustawy węgierskie z r. 1848 nie mogą nas obowiązywać, sejm z r. 1861 słuszne zatem miał prawo uchwalić art. 42, gdyż po rozdziale z Węgrami w roku 1848 torował on drogę do pojednania. Gotowość z obu stron do ustępstw może załagodzić te spory, jakie między nami a Węgrami zachodzą. Gdybym mógł nabrać przekonania, iż kwestye prawa publicznego w tej dobie jeszcze nierozstrzygnięte tylko dualizm załatwić może, głosowałbym raczej za Peszteın niż za Wiedniem.“

W konkluzyi oświadcza się mowca za adresem popieranym przez większość wydziału.

Głos biskupa Strosmajera poparła, mianowicie w ustępie traktującym o wielkiej misyi południowej Słowiańszczyzny w przyszłości, frakcya narodowa grzmiącemi oklaskami. Czy plan potężnej, samoistnej egzystencyi w umysłach Serbów i Chorwatów austryackich głębokie już zapuścił korzenie, o tem skład sejmu zagrzebskiego bardzo niejasne daje wyobrażenie. Projekt adresu uchwalony przez większość wydziału stara się tylko wytargować dla kraju jak największą niezależność.

— W sejmie czeskim sprawa równouprawnienia języków krajowych znowu się wynurzyła. Tym razem stronnictwu narodowemu chodziło o zawarowanie praw języka czeskiego przy publikacyi ustaw. Hr. Łażański oświadczył, iż rząd przedłoży ustawę w tej mierze, a sejm przyjął to oświadczenie z tym dodatkiem, iż odnośna propozycya rządowa w bieżącej jeszcze kadencyi przedłożoną zostanie.

W tymże sejmie podczas dyskusyi nad podniesieniem bezpieczeństwa publicznego, komisarz rządowy przyznał, iż instytucya żandarmeryi w dotychczasowym swym stanie nie znajduje w kraju najmniejszego poparcia. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył komisarz rządowy, iż zamiarem jest ministerstwa znacznie rozszerzyć zakres policyjnej działalności urzędów gminnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia. Dowiadujemy się, że w szkole pedagogicznej żeńskiej przy klasztorze S. Jana na kursie dwuletnim i w samejże szkole żeńskiej S. Jana w klasie 5ej zniesione zostały w skutek rozporządzenia Konsystorza tutejszego na mocy odnośnego reskryptu Komisyi Namiestniczej, a na przedstawienie radzcy szkolnego Machera, wykłady *Historyi powszechnej* i *Literatury polskiej*, które od czasu zaprowadzenia kursów pedagogicznych jako nadobowiązkowe bezpłatnie udzielanemi były. Prócz tego w klasach 4ej i 5ej szkoły żeńskiej S. Jana wykreśloną została zupełnie z rozkładu godzin *Historya polska* od dawnych lat tam wykładana. O tej zaszłej przed tygodniem zmianie powiemy na innem miejscu.

żna, że to pożar który rozgrzewa wszystko, a nic nie pali.

Ubiory dokładne. Córka jenerała Hoche, hrabina Roys, pożyczyła aktorowi Leraux, który w roli Hoch'a występuje, mundur ojca; wedle tego wzoru uszyto strój zupełny.

Marszałek Vaillant osobiście zajmował się ubiorem Bressana (konwencyonisty). Spotkawszy go na korytarzu przed piątem aktem kiedy Bressan ma wychodzić na scenę w jeneralskim mundurze, marszałek własnoręcznie poprawił mu kapelusz, żeby więcej marsową miał postać. Trudno to było, bo Bressan wykwintny salonowiec, kochanek buduarowy, na wojaka bynajmniej nie wygląda.

Piętnastego lutego wyjdzie w Paryżu i Bruxelli nowa praca Wiktora Hugo: *Les Travailleurs de la Mer*.

Hugo zaczął tę trzechtomową powieść przed trzema laty, zaraz po oddaniu pp. Lacroix i Werboekoven rękopisu *Nędzarzy*. W romansie tym pełnym życia, ma być ciąg intrygi nieprzerwany ustępami, jak w *Notre Dame de Paris* albo w *Nędznikach*. Zaraz po skończeniu expozycyi, aktorowie idą prosto do celu. Ma to być nowa *maniera* Wiktora Hugo.

Pracownicy Morscy dzielą się na trzy części, z których każda nosi nazwę swojego bohatyra. Rzecz dzieje się na archipelagu la Manche, blisko brzegów Anglii.

Dotąd dwie tylko osoby w Paryżu znają ten nowy utwór poety: pp. Lacroix i Paweł Meurice. Możemy tylco wypowiedzieć zdanie o tytule książki: *Pracownicy Morscy*, to nazwa niewłaściwa. Człowiek zawsze jest ziemskim pracownikiem — jeżli co z wody wydobywa, to tylko głębiej w łono karmicielki sięga, żeby z niej nowe wydrzeć skarby.

Ale mniejsza o tytuł. Z wybrzeża Guernesey na które fala nieustannie wyrzuca resztki rozbitych statków, Hugo miał sposobność przyjrzeć się z bliska walce człowieka z żywiołem obłudnym. Uderzony nędzą, pracą i pełnem niebezpieczeństw życiem tych ludzi nadoceanowych, chciał w wielkie literackie ramy ująć bohaterski przemysł marynarzy, rybaków, ich odrębny charakter i odrębne przymioty ich kobiet. Dalej posuwając studium, zgłębił tajemnice świata podmorskiego.

Więcej dziś nie powiem, bo nie wiem nic więcej o tym nowo narodzonym, a pewno nieodrodnym dziecięciu francuzkiego piśmiennictwa.

Pan Dupanloup skreślił *Żywot Lamoriciera*. Teraz zapowiadają nową pracę tego prałata pod tytułem: *„Lettre a un jeune Militaire.“*

Ma wyjść wkrótce nowa książka Micheleta pod napisem: *Dziecko*.

Arsen Houssayes najwięcej czytany w Paryżu pisarz, skreślił znakomite studium finansisty Law'a. Napisał także pół wierszem, pół prozą *Legendę Młodości*, utwór czysto artystyczny, który tu pozyskał wielkie pochwały, tak z powodu treści ulotnych kartek tchnących świeżością i ciepłem młodzieńczem, jako i obrazków nadobnych, którymi najbieglejsi rysownicy paryscy myśl autora uwidomili. Teraz Houssay wykończa studium pani Talien, które wyjdzie pod tytułem: *„Notre Dame de Thermidor“* i podwójne obudzi zajęcie w chwili kiedy Ponsard tę damę na francuzkiej scenie przedstawił.

Zapowiedziano dwa ważne pamiętniki: Talleyranda i Lorda Palmerstona. Te ostatnie układają się teraz w Londynie z pozostałych papierów, not i dokumentów nieznanych a znalezionych w tekach sławnego ministra. Księgarz Murray ofiarował za nie Lady Palmerston summy, które wydają się bajeczne we Francyi — tak wielkie, że stanowić będą część spadku po ś. p. wielekroć milionowym lordzie.

Własność *ruchomą* Palmerstona oceniono na 120,000 funtów (trzy miliony franków). Lady Palmerston testamentem męża mianowana dożywotnicą własności zapisanej pasierbowi panu William-Francis Cowper. Parę mało znaczących zapisów znajduje się w testamencie lorda dla dwóch szwagrów jego i dwóch przyjaciół. Po śmierci Lady Palmerston, skoro własność ruchoma i nieruchoma spłynie na pasierba p. Cowper, tenże, wedle woli wyrażonej przez testatora, ma dodać do nazwiska swojego nazwisko rodzinne Palmerstonów *Temple*, i herby swoje z herbami Templów pomięszać. Testament swój, ś. p. lord napisał na czterech ćwiartkach papieru własnoręcznie; u spodu data 22 listopada 1864 i podpis.

Ale co do testamentów i zapisów, nowina dobra dla polskiej powszechności.

Hrabia Montessuy, były poseł francuzki przy dworze belgijskim, który podziękował za służbę, odkąd polityka Cesarska względem Rzymu się zmieniła, bogaty pan, osiadł w jednym z zamków swoich o kwadrans drogi żelaznej od Paryża, i chciał w miasteczku swojem założyć szkółki i szpital, bo jest człek pobożny i miłujący bliźniego. W osobnym parku wybudował tedy gmach — ale gdy przyszło go oddać pod dozór jakich sióstr, nastąpiły spory: ten chciał zakonnice szare, tamten czarne, inny popielate... To go tak znudziło, że nikomu nie oddał, i gmach stał bez mieszkańców.

Kilkanaście dni temu, p. Zbyszewski (pisarz polemik), przyjaciel hrabiego Montessuy, był proszony od niego, żeby go na wsi odwidził. Pojechał.

Czas pogodny, wychodzą na miasteczko. Zbyszewski postrzegłszy gmach, pyta:

— A co to za fabryka?

Hrabia opowiada mu nowoczesną kronikę budynku i bieduje, że nie wie co z nim zrobić.

— Ja podam myśl — powiada Zbyszewski — oto: mamy nasze Siostry miłosierdzia, które wychowują sierotki, i opiekują się starcami Inwalidami.

Opisuje szczegółowo hrabiemu zakład ś. Kazimierza znajdujący się w Paryżu przy ulicy Chevaleret Nr 40. Podobała się myśl hrabiemu.

— A czy zechcą przyjąć? spytał.

— Czemuż nie.

Pan Zbyszewski pisze natychmiast do Siostry przełożonej Mikułowskiej, ta przyjechała, obejrzała, i znalazła, że to, co widzi przed sobą, dwa razy więcej warte, niż to, co mają dotąd. Bierze — i w tych dniach zapis na wieczność spisany sądownie będzie.

Gmach z parkiem i ogrodem wart przeszło sto tysięcy. Nasze siostry przeprowadzą tam i dzieci i starców; wszyscy pomieszczą się daleko lepiej, i więcej jeszcze osób przyjąć będą mogły, bo życie tańsze i przedaż domu dotychczasowego dostarczy im funduszów. Powietrze zdrowe, przechadzki w parku i w okolicach miasteczka dla naszych weteranów. Czyż to nie opatrzna opieka nad biednymi?

Z nad Soły 27 stycznia.

Bardzo nam miło czytać o powodzeniu naszego teatru w Krakowie; ale bez wątpienia mało komu w oddaleniu wiadomo, że i w naszem miasteczku powiatowem Kęty teatr polski ma swoich przedstawicieli. Zawiązało się bowiem towarzystwo z kilkunastu obywateli miasta, i wyrobiwszy sobie pozwolenie Komisyi Namiestniczej, sprawiło własnemi choć słabemi siłami wszelkie przybory sceniczne i porządne kostiumy i w każdą niedzielę dobre, szczególnie narodowe sztuki przedstawiają. Nietylko że licznie gromadząca się publiczność znajduje w tej zabawie zadowolenie, ale nadto cel dobre chęci tu uświęca. Cały bowiem dochód z tych przedstawień przeznaczono na odnowienie jednego ołtarza w parafii.

Główną zasługę tego zajęcia przypisać należy znanemu z zasług swoich p. Szubertowi, którego córka i trzech synów obok panny Giełdanowskiej, panny Winklerownej i p. Filipowskiego jest ozdobą tej nowo otworzonej sceny. Cała okolica wdzięczną jest za te dobre chęci i powodzenie, o czem później donieść nie omieszkamy.

— W Głuchowicach w powiecie Szczerzeckim obw. lwowskim znaleziono 22go stycznia zwłoki wieśniaka Tomasza Słabickiego w rowie leżące przy drodze, z głową kilkakrotnie zrąbaną. Na twarzy, szyi i piersiach ogryzione było ciało przez wrony lub świnie, piersi rozćwiertowane i wydarte wnętrzności, wreszcie głowa odcięta. Sprawcy tej zbrodni dotąd niewiadomi.

— W Bernie na Morawie zjawił się temi dniami pierwszy przypadek zachorowania kilku osób w skutku spożycia mięsa z wieprza włosowcami (trichiną) przejętego. Jedna z tych osób umarła. Dotychczas nie było jeszcze w austryackich krajach włosowców; gdyż trzoda węgierska i galicyjska jest wolną od tego pasożytu, jako tuczona pokarmami wyłącznie roślinnemi.

— Jenerał Berg zatwierdził wyrok skazujący kapitana pułku połockiego Polakowa za zamach na życie chorążego z tegoż pułku Bielickiego, na zdegragowanie na prostego żołnierza, pozbawienie szlachectwa, medali i orderu, a Bielicki za łżenie Polakowa, pozbawiony szlachectwa i stopnia oficerskiego, wydalony został ze służby.

— Jak donosi *Journal des villes et campagnes* odkryto gdzieś w Syryi zasypany dom starożytny żydowski, którego postać, urządzenie i styl zdają się wskazywać epokę na dwa wieki przed Chrystusem. Miano tam znaleźć siedm ksiąg, a mianowicie pięć ksiąg Mojżeszowych, Psalmy Dawida i jedną księgę nieznanych dotąd poezyj hebrajskich. Wszystko to miano posłać Towarzystwu azyatyckiemu w Londynie. Szczegółów bliższych tego odkrycia nie masz jeszcze.

— Ostatni członek, który wszedł do gabinetu angielskiego jest Göschen, 35 letni syn fabrykanta niemieckiego osiadłego w Londynie; najstarszym zaś jest lord Cranworth, lord kanclerz liczący lat 75. Po nim idzie lord Russell naczelnik gabinetu, pierwszy lord skarbu, liczy lat 73; Sir Georges Grey, sekretarz spraw wewnętrznych, lat 66; Sir Charles Wood, minister spraw indyjskich, lat 65; lord Clarendon, sekretarz spraw zagranicznych, lat 65; Pelham Villiers, prezes kolegium dobroczynności lat 63; bar. Stanlay of Alderley, naczelnik poczt, lat 63; książę Somerset, pierwszy lord admiralicyi, lat 61; Milner Gibson, prezes bióra handlu, lat 59; Sir Gladstone, kanclerz izby skarbu, lat 56; Sir Cardwell, minister kolonij, lat 52; earl Granville, prezes tajnej rady, lat 50; ks. Argyll, pieczętarz królewski, lat 42; earl Grey minister wojny, lat 38; a kanclerz Lankasterski Göschen, lat 35 niespełna.

— Prawie cały dzień 29ty stycznia pogodny, bowiem wieczorem dopiero zachodnim wiatrem słabym jaki powstał, przypędzone chmury, zasłoniły cały horyzont, a nawet dnia 30 rano wczas deszcz sprowadziły. Ciepło dnia 29go doszło do + 6°,0 od — 0°,4. Barometr dnia tego małym tylko zmianom uległ, dnia zaś 30 stycznia o 6tej rano wysokość jego wynosiła 327''',85; stan termometru w tym czasie + 3°,0 R.

— We środę dnia 31go stycznia, Ś. Albertonii i Ludwiki.

Nadesłane.

Z Wieliczki.

Dnia 29 stycznia złożyliśmy na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Apolinarego z Tropia Hebdy właściciela Mietniowa. Cała okolica nasza przejęta została wielkim żalem, usłyszawszy o śmierci tak młodego człowieka ledwie lat 27 liczącego, młodziana pełnego życia i nadziei, lubionego i cenionego powszechnie. Choć bardzo młody jeszcze i niegórujący doświadczeniem lat, nie dał się jednak wyprzedzić nikomu w pracy około dobra kraju lub w usłudze obywatelskiej. Życie jego domowe było pełna mozołów i do współczucia pobudzającej pracy: Osierocony po ojcu w wieku dziecinnym w czasie nieszczęść 46 roku, musiał w lat kilka później opuścić nauki, by zająć się ratowaniem nawiedzonego klęskami majątku, pozostałego bez męskiego steru i objąć opiekę nad schorzałą matką i dwiema młodemi siostrami. Przez lat kilka z niezwykłem wysileniem zapewniał wygody matce, którą stracił nareszcie przed dwoma laty. Pozostałe siostry otoczył całą miłością, a jedyną troską była przyszłość ich. Zgasł więc za wcześnie tak dla nich, jak dla kraju i dla nas wszystkich, cośmy go bliżej znali. Najbliżsi sąsiedzi i przyjaciele zajęli się pogrzebem, a najodleglejsi z 3 powiatów wraz z duchowieństwem towarzyszyli zgasłemu z włościanami i obywatelami miasta Wieliczki niosąc zwłoki na rękach na wieczny spoczynek. Cześć i pamięć błogosławiona popiołom Jego!

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia sądu karnego w Krakowie w d. 26 stycznia i następnych.

Prezydujący: Ettmayer; sędziowie: Kolitscher, Schnitzel, Mikuszewski, Dubowski; protokólista: Dr Jakubowski; Z. prokuratora: Danecki; obrońca: Dr Szlachtowski.

Posiedzenie w dniu 26 stycznia.

(Dalszy ciąg.)

Nadkomisarz policyi p. Jabornegg nie biegły w języku polskim, opowiada po niemiecku znany przebieg rewizyi; Podaje tylko, że oskarżona przez chwilę przytrzymawszy drzwi, wstępu im wzbraniała, że następnie jakieś papierki do ust włożyła któremi jak się po wydobyciu okazało, były fałszywe jednoreńskowe banknoty. Przytacza dalej nieznany dotąd szczegół: mąż oskarżonej p. Jan M. wszedłszy z pokoju sypialnego do pokoju w którym się rewizya odbywała, zapytał się żony, czemu przed nim list ukryła, a oskarżona zrozumiawszy myśl męża, odrzekła: Odebrałam od nieznajomego pana liścik miłosny, który przed mężem ukryć chciałam, ale omyliłam się, i miasto niego inne do ust wzięłam papiery.

Oskarżona neguje zupełnie ten szczegół: drzwi przytrzymywała, bo była w negliżu; zresztą nazywa wszystko złością policyi.

Wachman Bleim zupełnie się zgadza z p. nadkomisarzem; nie przypomina sobie słów wyrzeczonych przez Jana Mądrzykowskiego po wejściu do pokoju, ale po odczytaniu mu własnego zeznania zaprzysiężonego, obstaje przy takowem, a tem samem potwierdza okoliczność tę, przez p. nadkomisarza przytoczoną.

Przeciwnie wachmann Weiss twierdzi, że nie słyszał jakoby Jan M. był coś mówił do swojej żony, a tem mniej, aby jej o liście wspomniał. Zresztą nie był ciągle obecnym w tym samem pokoju, w którym się z początku rewizya odbywała.

W celu wyświecenia tej okoliczności nastąpiła konfrontacya p. Jabornegg z wachmanami Weissem i Bleimem, która jednakowoż do stanowczego nie doprowadziła rezultatu. Bleim nie cofnął swego zeznania; p. Jabornegg zaś, nie chcąc niczem obciążać swojego sumienia, w obec podwładnego sobie wachmana Weissa twierdzącego, że wcale nie słyszał o liście przez męża oskarżonej wzmiankowanym, — powiada, że być może, że się myli, że o liście z pewnością mowa była, ale szczegółów podczas takiej rewizyi *bardzo dokładnie* spamiętać nie podobna.

W dalszym toku rozprawy dzisiejszej zwykłą posiedzeń sądowych jednostajność dwa ciekawe przerwały intermezza, albowiem dwaj świadkowie przez prokuratoryą w stan oskarżenia w prowadzeni zostali. Rzecz się miała jak następuje.

Swiadek Paulina Gruzinowna, lat 16 licząca, służąca u oskarżonej, należy do tych licznych indywiduów, które zręczną namową do wszystkiego nakłonić można. Nauczywszy się dokładnie swojej roli, jeszcze lepiej ją odegrała. Z początku w zeznaniach swoich niby lękliwa, ciągle się na oskarżoną ogląda, a nabrawszy raz odwagi, z zadziwiającą na wiek swój śmiałością twierdzi, że żaden z urzędników podczas rewizyj *nic oskarżonej z ust nie wyjmował*, tylko że p. Jabornegg z torby coś wyjmował. Będąc jednak przedtem słuchaną pod przysięgą zeznała, że tylko *nie widziała*, czy coś pani swojej z ust wyjęto. Naprożno tak pan prezydujący, jak niemniej pojedynczy sędziowie, a szczególnie p. Mikuszewski uwagę świadka tego zwrócili na sprzeczność zeznań, na oczywiste kłamstwa i na smutne takowych następstwa; — Paulina Gruzinowna stanowczo się zapiera, mówiąc, że dzisiejsze jej zeznanie jest zupełnie prawdziwem.

Dlatego też z. prokuratora oskarża bezzwłocznie Paulinę Gruzinowną o zbrodnię oszustwa i krzywoprzysięstwo i stawia wniosek, aby Sąd na zasadzie § 240 post. kar. natychmiastowe jej przyaresztowanie uchwalił. Wniosek swój z. prokuratorya tą głównie uzasadnia okolicznością, że obecne zeznania świadka są wręcz przeciwne jej własnym, przedtem złożonym, jakoteż i zeznaniom dwóch zaprzysiężonych świadków pp. Jabornegg i Bleima, których wiarogodność przez przyznanie się samej oskarżonej, aż nadto jest udowodnioną.

Obrońca powstaje — nie w obronie Pauliny Gruzinownej, bo nie jest to jego obowiązkiem, jest to zupełnie nowa sprawa — ale niektórych sobie pozwala uwag. Przedewszystkiem czyni Sąd uważnym, że okoliczności przytoczone przez świadka przez prokuratoryą oskarżonego, tem mniej są stanowcze w sprawie oskarżonej, o ile ostatnia sama co do tego punktu ze zeznaniem urzędników policyjnych się zgadza. Co do Pauliny Gruzinownej, to przecież między p. Jabornegg a Weissem podobne zachodziły sprzeczności, a mimo to prokuratorya podobnego wniosku nie postawiła.

Sąd ustąpiwszy na chwilę, nie uwzględniając uwag obrońcy, przychylił się do wniosku z. prokuratora i uchwalił natychmiastowe aresztowanie świadka.

Ostatnim świadkiem był mąż oskarżonej p. Jan Mądrzykowski, posiadający dar niepospolitej wymowy. Zeznanie swoje nader szybko z pewnem pośpiechem wypowiedział, jak student swoją lekcyą. Nie korzysta z dobrodziejstwa prawa, chce świadczyć w sprawie żony, bo jest przekonany o jej niewinności, będzie prawdę mówił, bo przez 45 lat nie kłamał. Opowiada przebieg rewizyi zowie gwałtowne obchodzenie się policyi ze żoną rozbojem, i żałuje, że się zbyt łagodnie z komisyą obchodził; gdy w śledztwie był zeznał, że p. Jabornegg nie z ust, ale z torby *coś jakby banknoty* wyjął, obecnie stanowczo utrzymuje, że na własne widział oczy, że p. Jabornegg przyskoczył do torby, i z niej a nie z ust żony wyjął bilety bankowe.

Rzecz dziwna, że świadkowie p. Jan M. i Paulina Gruzinowna co do najdrobniejszych szczegółów się zgadzają, a przy następnej konfrontacyi z urzędnikami policyjnemi wcale innego nie składają zeznania.

Było do przewidzenia, że świadka p. Jana M. podobny czeka los, jaki Paulinę Gruzinownę spotkał. Rzeczywiście z. prokuratora na tych samych opierając się powodach, na zasadzie §. 240 post. karn. stawia wniosek natychmiastowego przyaresztowania p. Jana M., którego o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie oskarża.

I do tego wniosku sąd również się przychylił; a po krótkiej naradzie publicznej z. prokuratora postanowił razem postawić wniosek wymiaru kary tak dla oskarżonej Kornelii M. jako też dla oskarżonych dwu świadków Jana M. i Pauliny Gruzinownej.

Odczytaną odezwę c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie z dnia 1 sierpnia 1865, według której od czasu aresztowania małżonków Mądrzykowskich fałszywe jedneryńskówki seryi Ee Nr. 14 więcej się w obiegu nie znajdują, nazywa oskarżona złością policyi, która na męża wre nienawiścią, a na nią pomstą.

Nakoniec odczytano różne odezwy banku narodowego, stwierdzające głównie, że nadesłane mu jednoreńskówki oskarżonej odebrane są fałszywe, i to za pomocą płyty podrobione; poczem z. prokuratora wniosek swój postawił który jutro podamy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 stycznia.

HOTEL POLLERA: Zawilska Franc., Schwarzowa Kamilla z Wadowic, Zapalski Józef z Węgrzynowic, br. Lipowski Adolf z Hucisk, Walewski Józef z Pogorzyc, Riedel Wilhelm kupiec ze Lwowa, Güttermann Wilhelm kupiec z Bawaryi, Fränkl Zygmunt kupiec z Berna, Różański Władysław urzędnik z Mielca.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Komisya namiestnicza w Krakowie o tymczasowem utworzeniu z procentów od kapitału 8310 złr. przeznaczonego na dom roboczy w obw. sandeckim, stypendyów po 100 złr. dla ubogich uczniów szkół rolniczych, oraz szkół średnich i wyższych z obwodu sandeckiego z wyjątkiem powiatu gorlickiego i bieckiego; podania do komisyi namiestniczej w Krakowie.

Licytacye: W d. 23 lutego i 23 marca sprzedaż 200 sągów miękkiego drzewa w Harklowy w lesie Bór zwanym w powiecie nowotarskim; cena wywołania 3 złr. 20 cent.

Zawezwania: Sąd kraj. Lwowski posiadaczy zagubionych obligacyj liwerunkowych poddanych wsi Rada i Podzamcze w obw. tarnowskim l. 5536 z 19 lutego 1796 r. na 55 złr. 3 c. tudzież l. $\frac{6793}{1002}$ z 1 lutego 1829 na 84 złr. 22 cent., oraz podanych wsi Zazamcze z Oleszanicą i Kozubowem w obw. tarnowskim l. $\frac{6718}{1002}$ z 1 lut. 1829 na 70 złr. $41\frac{2}{8}$ cent. zgłoszenie się w ciągu roku.— Sąd pow. w Radymnie spadkobierców Wojciecha Marciaka w Michałowcu w d. 16 kwietnia 1851 bez testamentu zmarłego w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Krakowski komitet filialny dla wystawy paryskiej

podaje do wiadomości ostrzeżenie, jakie główna komisya urządzająca wystawę w Paryżu ogłosiła w *Monitorze* z 6 stycznia b. r.

„Z powodu zamierzonej na rok 1867 wystawy powszechnej w Paryżu, potworzyły się tu jakieś niepowołane ajencye i zaczęły wychodzić dzienniki, dające do zrozumienia, jakoby były organami komisyi głównej. — Cesarska komisya widzi się spowodowaną odeprzeć fałsz ten publicznie, i oświadczyć, że żadnych innych pomiędzy sobą a pojedynczymi wystawcami nieuznaje pośredników, jak tylko z ramienia swego ustanowione komitety filialne.

Ceny targowe w Galicyi zachodniej
w dniach 15—20 stycznia.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	ziemn.
Kolbuszowa	7.00	5.00	4.00	2.00	1.00
Głogów	7.00	5.40	3.60	2.20	1.40
Rzeszów	7.90	5.50	4.25	2.45	1.60
Pilzno	6.50	4.80	3.60	2.00	1.00
Brzostek	7.00	5.50	4.00	3.00	1.20
Kołaczyce	7.00	4.50	3.60	3.20	1.30
Gorlice	6.60	4.68	3.20	2.80	1.60
Nowy Sącz	6.75	4.90	3.10	2.00	1.20
Wojnicz	7.50	5.15	4.20	2.40	1.20
Tarnów	7.10	5.45	3.60	2.20	1.40
Bochnia	6.76	5.22	4.26	2.46	1.20
Kraków	7.60	5.67	4.00	2.50	2.10
Chrzanów	7.10	5.25	3.75	2.60	1.50
Andrychów	7.12	5.00	3.20	2.40	1.60
Kęty	8.00	5.90	3.50	2.50	1.70
Biała	7.75	5.68	3.06	2.68	2.00
Żywiec	9.00	6.20	4.00	3.00	2.00
dla porównania:					
Lwów	9.58	6.94	4.90	2.64	2.80
Warszawa	9.78	6.36	4.00	3.00	1.80
Wrocław	8.46	6.34	4.82	3.40	—
Praga	8.62	6.15	4.50	3.10	—
Peszt	6.65	4.25	3 75	2.37	—
Zamość	6.43	5.40	3.90	—	—

wszystko za korzec krakowski, walutą austryacką. Zamość, Wrocław i Warszawa z uwzględnieniem kursu monety pruskiej i polskiej.

Notujemy dzisiaj i ceny z *Zamościa*, ponieważ otrzymaliśmy ztamtąd wiadomość, że kupcy tameczni zachęceni wysokiemi lwowskiemi cenami, gromadzą teraz zapasy z okolic, a nawet z Wonia przez Uściług i zamierzają do Galicyi transportować pszenicę i żyto.

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 29 stycznia

za szefel	funtów cłowych	srebrn. groszy
pszenicy białej	85	66—64—85
„ czerwonej	85	62—71—71
„ zrośniętej	—	55—60—67
żyta	84	55—56
jęczmienia	74	35—40—46
owsa	50	26—28—31
grochu	90	56—60—66
wyki	90	60—65—68
ziemniaków	150	17—21—25
rzepaku letniego	150	216—230—240
„ zimnego	150	260—280—292
wrzoskwy (Raps)	150	275—290—304
lnianki (Dotter)	150	180—190—200
siemienia lnianego	150	190—200—210
koniczyny białej	100	450—540—645
„ czerwonej	100	420—480—540
tymotyki	100	300—345—385
makuchów rzepakowych	100	57—59—61
olęju rzepakowego	100	$16\frac{1}{12}$ talarów.
spirytusu 8000 stopni		$13\frac{7}{12}$ talarów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 29 stycznia. Przygotowania na przyjęcie N. Państwa są podobne jak przeszłym razem. Dworzec kolei żelaznej i wjazd na most przystrojone wspaniale; ulice bardzo ożywione; mnóstwo włościan przybyło do miasta. O 9ej rano 40 wystrzałów działowych dało znać, że N. Państwo przebyli granicę węgierską. Czas pochmurny ale łagodny.— Prezes Izby deputowanych zawezwał Izbę, aby o godzinie 2ej czekała na zamku w Budzie przybycia N. Państwa.

Peszt 29 stycznia. *Politikai Hetilap* mówi o adresie sejmowym: Wyznajemy, że nie sądzimy, aby adres Deaka z r. 1866 nie miał żądać tego wszystkiego, czego się domagały adresy z r. 1861; zapewne tylko ton będzie inny.

Berlin 29 stycznia. Minister hr. Bismark zawiadomił komisyę Izby deputowanych o wniosku Virchowa pod względem Lauenburga. Rząd nie ma zamiaru wzięcia udziału w obradach. Wynagrodzenie za Lauenburg dane Austryi, nie pochodziło z funduszów państwa. Komisya obradaje bez komisarza rządowego. Trybunał polityczny rozbierał w drugiej instancyi proces redaktora Maya o obrazę majestatu. May nie stawił się. Prokurator Adelung wniósł na podstawie uchwały związkowej z d. 10 czerwca 1854, aby żądać od namiestnika holsztyńskiego Fmp. Gablenza, dostawienia oskarżonego przed sąd dla ponownego przesłuchania go. Sąd wydał rozkaz aresztowania oskarżonego i dostawienia go do Berlina.

Szlezwik 29 stycznia. Dziennik rozporządzeń dla księstwa Szlezwickiego ogłasza odpowiedź gubernatora jen. Manteuffla na jednobrzmiące zażalenie pięciu znakomitszych mieszkańców księstw. Odpowiedź rozbiera ton i motywa skargi, odsyła petentów do mowy gubernatora mianej do urzędników d. 25 września r. z., zwraca uwagę na okoliczności ówczesne i konieczność wstrzymania się ze zwołaniem stanów, na obowiązek podwojenia usilności ze strony gubernatora i urzędników podczas przerwy w zwołaniu stanów. Okoliczności ówczesne istnieją jeszcze dotąd.

Paryż 28 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że onegdaj odeszła depesza do Montholona, polecająca mu, aby zażądał od gabinetu washingtońskiego oświadczenia, jak się tenże zachować zamierza na przypadek wyjścia Francuzów z Mexyku lub pozostania ich tamże. — Krąży pogłoska o wyjściu niebawem okólnika austryackiego wyrażającego zamiar pozostawienia stanu rzeczy w księstwach zaelbiańskich tak jak są obecnie.

Paryż 28 stycznia wieczór. Według *La Patrie*, dokumenta tyczące się sprawy mexykańskiej przesłane zostały do drukarni cesarskiej i będą zebrane w jeden zeszyt, który dodatkowo przydzielony będzie do żółtej księgi i rozdany między deputowanych. Rząd, zdaniem *La Patrie*, spowodowany został ogłoszeniem tych dokumentów przez rząd amerykański.

Londyn 28 stycznia. *Morning Herald* donosi z Rzymu: D. 15 b. m. podpisaną została umowa z Francyą, na mocy której 2,000 Francuzów, kosztem Francyi uzbrojonych i pod chorągwią francuską, z główną kwaterą w Rzymie, oddanych będzie na usługi rządu papieskiego.

Sztokolm 28 stycznia. Częściowa zmiana ministrów ma nastąpić. Manderström, Gripenstedt, Lagenstrale i Malmsten postanowili wystąpić. W sejmie zamierza bar. Hermelin postawić wniosek, aby całe ministeryum oddać pod sąd.

Nowy Jork 18 stycznia. Senat odrzucił wniosek Chandlera względem zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią. Banda flibustierów pod wodzą jenerała amerykańskiego Reed obsadziła i złupiła Bagdad (przy ujściu Riogrande). Łódź działowa francuska uderzyła na przybyszów.

Wiener Abendpost donosząc o wyjeździe N. Państwa do Pesztu w poniedziałek rano o 8éj, powiada, że Cesarz Jmć spełnia obietnicę daną Węgrom przed kilku tygodniami i czyni zadosyć ich prośbie. Nie na zoopólnych jednak uczuciach kończy się znaczenie téj podróży; w pierwszym rzędzie stoi nadzieja wzięcia ze strony Węgrów udziału w ogólnéj pracy urządzenia całéj monarchii; wiąże się z nią oczekiwanie wyrażone w mowie tronowéj, iż Węgrzy uczynią zadosyć żądaniom w niéj postawionym. Cesarz Jmć chce wyrównać pole, na którem ma się wznieść budowa konstytucyi, pojednać nieporozumienia, przywrócić ufność między ludami, która będzie rękojmią powodzenia. Oby ubieganie się za niejasnemi celami ustąpiło miejsca pracy rozumnéj. Najpotężniejsi téj ziemi napotykają przeszkody w wykonaniu, ale wolność i wzniosłość w tem się pokazuje, co chcą zdziałać. Ludy Austryi odpowiedzialne będą za udanie się tych zamiarów. — Taka jest treść artykułu półurzędowego.

Korespondent nasz wiedeński donosi powyżej, iż sejm węgierski dążyć będzie przedewszystkiem do uzyskania dla kraju odrębnego ministerstwa węgierskiego. Doniesienie takowe naszego korespondenta popartem zostaje wiadomościami, które „z wiarogodnego źródła“ odbiera z Pesztu jeden z dzienników wiedeńskich. Wiadomości te zapewniają bowiem, iż stronnictwo Deaka postanowiło w adresie traktować sprawę rewizyi ustaw z roku 1848, główny natomiast położyć nacisk na sprawy wspólne, tudzież na utworzenie odrębnego ministerstwa węgierskiego. Według tychże wiadomości peszteńskich, sfery rządowe węgierskie gotowe są przystać na utworzenie tych ministerstw, których zakres działalności nie dotykałby ogólnych interesów państwa. Doniesienia te z Pesztu, a szczególniej ostatnie, uważamy za zupełnie wiarygodne, gdyż ministerstwo nie byłoby doradzało Monarsze podjęcia podróży do Węgier, gdyby ustępstwa dla kierunku centralistycznego nie dochodziły do zadośćuczynienia jednemu z najgorętszych życzeń kraju, do utworzenia odrębnego ministerstwa.

Wbrew twierdzeniu *La Patrie*, która utrzymuje, że księga żółta niebędzie obejmować aktów do sprawy mexykańskiej, jako jeszcze się obecnie toczącej, zapewnia *La France*, że wiele z tych dokumentów, ale nie wszystkie, będzie ogłoszonych. Dnia 26go b. m. przesłane zostały p. Montholon do Washingtonu depesze z poleceniem rozmówienia się z rządem amerykańskim pod względem zachowania się jego tak w przypadku opuszczenia Mexyku przez Francuzów, jak i w przypadku pozostania tam dłużej. Jak zapewniała *Indép. belge*, wysłany do Washingtonu p. Faverney dla wybadania temecznego usposobienia, nieotrzymał wcale piśmiennych zleceń ani od p. Drouyn de Lhuys ani od Cesarza, a przeto niebędzie mógł traktować urzędownie.

Nic pocieszniejszego nad doniesienie z Rzymu do *Temps*, że wszystko co pisano o zajściu p. Meyendorffa u Ojca śgo jest zupełnie zmyślonem; a p. Meyendorff chory od dawna, zażądał jeszcze we wrześniu uwolnienia dla zmiany klimatu. Żądaniu jego stało się zadosyć i opuści Rzym wkrótce. Doniesienie to o tyle jest prawdziwem, że p. Meyendorffowi zrobiło się w Rzymie za gorąco, lecz nie już we wrześniu, bo dopiero podczas ostatniego powinszowania. Słusznie przeto Papież kazał mu wyjść za drzwi, żeby się nieco ochłodził.

Indep. belge dowiaduje się z Rzymu, że hr. Sartiges ofiarował Ojcu ś. 8000 żołnierzy francuskich którzyby pod chorągwią papieską służyli. Ojciec ś. odpowiedział, że niemiałby ich czem płacić. Umowa więc zapadła, aby 1500 do 2000 żołnierzy francuskich przyjęło służbę papieską. Jeżeli jednak wojsko to posiłkowe będzie służyć pod chorągwią francuską, wtedy konwencya wrześniowa nie będzie co do słowa wykonaną.

Listy z Rzymu z 22go otrzymane przez Marsylię mówią o zawarciu przez rząd papieski pożyczki z domem bankierskim Kolb, reprezentującym kilka połączonych w tym interesie domów bankierskich w Niemczech. Pożyczka wystawiona jest na 50 milionów, po 64 za sto, po 6%. Układy zatem prowadzone w Paryżu z domem Lafitte nie przyszły do skutku. Lafitte dawał $52\frac{1}{4}$ za sto, po 5%. Lżejsze od Kolba warunki stawiał Rothschild, ale żądał rękojmi hipotecznej na dobrach kościelnych, na co rząd papieski przystać nie chciał. W obec tego donoszą z Frankfurtu z 28go, że rząd papieski dopiero rozpoczyna z bankierami frankfurckimi traktować o pożyczkę.

Parlament angielski otwartym będzie dnia 1 lutego. Nie wiadomo jeszcze, czy królowa zagai go osobiście. Bil reformy ma być mu przedłożony dopiero pod koniec marca. Tymczasem sprawa ta rozbieraną bywa na meetingach. D. 24 bm. odbył się jeden meeting w Hull, a drugi w Newark. Na obu postanowiono nalegać na reformę wyborczą. Na pierwszym z nich Clay postawił nową zasadę w miejsce cenzusu; to jest pewien rodzaj egzaminu mającego udowodnić pełnoletność polityczną.

Lubo Prim już w Portugalii internowany, wszelako powstanie w Hiszpanii jeszcze nie zupełnie stłumione. Ruchy spóźnione w Andaluzyi i Arragonii nie zostaną zapewne bez ważnych następstw politycznych. *Monitor wieczorny* doniósł był, że Escoda na czele swojej bandy ścigany w górach Katalonii przez jenerała Pelaez, schronił się z resztkami w góry w okolicy Rajos. Więzienia w Walls i Reus zostały wypróżnione z obawy, aby więźniowie nie wyłamali się, gdyby w tych miastach niepokoje się wzmogły. Garstka powstańców z Villafranca przebiega powiat Vendrell, i d. 22 bm. znajdowała się w Torredembarra. W prowincyi Saragossy banda chłopów uzbrojonych widzianą była między Aseca i Alhama.

Le Temps w liście z Hiszpanii zwraca uwagę na całą kampanię powstania, która zależała na tem, aby Zabala ścigał Prima, a nigdzie z nim się nie starł. Proklamacye jedyną stanowiły w tej kampanii broń ciężką, a rozkazy dzienne i telegramy broń lekką. Z wyjątkiem katarów, reumatyzmów, podbitych koni i dziurawych podeszew, zburzonych mostów, powyrywanych szyn na kolejach żelaznych, z wyjątkiem haraczów nakładanych na miasteczka i wioski, wypróżnionych kas publicznych; wszystko obeszło się bez szkody. Jeżeli jednak komedya się ukończyła, to trajedya może jeszcze nie jest u kresu swego. Prawdziwi Katalończycy nie lubią wojny na żart, a jenerał Pelaez już się przekonał dowodnie, co kosztuje brać się do Taragończyków. Oddział powstańców katalońskich wszedł do Villanneva de Geltre, zwołał radę miejską, zabrał z sobą ochotników i po sutej wieczerzy ruszył dalej. W Reus pod samemi koszarami powstańcy biwakowali i przy odgłosie bębnów ruszyli w pole. Ucieczka Prima do Portugalii nie znajduje wiary. Powstańcy mniemają, że on gdzieś na czele powstańców uwija się i przybędzie do Katalonii. Rząd sam niedowierza upadkowi powstania i wzmacnia wojska w tej prowincyi. Wszelako nie ma wątpliwości, że ruchy te są spóźnione.

Na radzie ministrów w Madrycie uchwalono polecić królowej admirała Pinzona, na głównodowodzącego na wodach chilijskich po śmierci Pareja. Pinzon dowodził już na tych wodach.

Dawnym zwyczajem studenci uniwersytetów duńskich, szwedzkich i norwegskich obchodzili 13go stycznia święto braterstwa skandynawskiego. Mimo klęsk, jakie dotknęły Danię, a może właśnie z powodu tych klęsk, idea skandynawska nabiera coraz większego wpływu. Duńczycy zwątpiwszy, aby mogli kiedy ochronić się przed naciskiem Niemców, szukają jedynego ocalenia swego w skandynawizmie. Redaktor Plong, zwykły orator zebrań skandynawskich, zalecał rodakom swoim Duńczykom postawę wyczekującą, ale zarazem kazał szukać inicyatywy spełnienia unii trzech królestw w Szwecyi, jej jako najsilniejszej dając pierwszeństwo. W tem oglądaniu się na Szwecyę leży ukrywana a jednak dość widoczna myśl, iż dynastya Glücksburgów jako niemiecka, nie zdoła wydobyć Danii z toni i że tylko z Szwecyi może przyjść zbawienie. Wszakże Skandynawcy oglądają się na Francyę i czekają jakiej wielkiej katastrofy, coby im pozwoliła spełnić swój zamiar. Dotychczas jednak skandynawizm liczy adeptów w samej tylko inteligencyi; lud jeszcze go nie pojmuje, a dwór duński będzie właśnie u Niemców szukał przeciw niemu obrony.

Mimo zaprzeczeń *Monitora wieczornego* i *J. de St. Petersbourg*, mocarstwa opiekujące się Grecyą wdają się w sprawy tego kraju, jak to utrzymuje *Nord*. Donoszą bowiem z Paryża temu dziennikowi, że w Londynie odbyła się narada między dotyczącymi posłami, aby się zgodzić co do kroków mających być przedsiębranemi w razie, gdyby tron króla Jerzego był zagrożony. Obecność kilku statków wojennych francuskich, angielskich i rosyjskich na wodach Grecyi każe domniemywać się, że demonstracya ta ma na celu powstrzymać agitacyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 29 stycznia wieczór. Najj. Państwo przybyli tu dziś po południu i przyjmowani byli z zapałem w przystrojonym z niezwykłą okazałością dworcu kolei żelaznéj przez znakomitsze osoby i i licznie zgromadzoną publiczność. Cesarz Jmć wysłuchał powitania burmistrzów miast Budy i Pesztu i łaskawie na nie odpowiedział. Wieczorem miasta były oświetlone, a N. Pan zwiedzał je wśród radosnych okrzyków ludności.

Paryż 29go stycznia wieczór. Wyszła żółta księga. Zawarte w niej depesze tyczące się Stanów Zjednoczonych i Mexyku odpowiadają oświadczeniom mowy tronowej i przedstawieniu położenia Francyi. Depesza bar. Malareta z Florencyi z dnia 2go stycznia zdaje sprawę z rozmowy posła francuskiego z jenerałem Lamarmorą względem lojalnego wykonania konwencyi wrześniowej, które okólnik kard. Antonellego podawał był w wątpliwość. Lamarmora odpowiedział, że nikt niema prawa przypuszczać, aby rząd włoski miał zamiar niedotrzymać zobowiązań przyjętych na siebie tą konwencyą. Malaret w rozmowie tej stwierdził, że Francya podpisując konwencyę wrześniową, usiłowała zabezpieczyć istnienie obok siebie niezawisłych rządów papieskich ograniczonych do obecnych stosunków państwa kościelnego, jakoteż niezawisłych Włoch.

Kursa. Wiedeń 30 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 62 80. — Pożyczka narod. 66.50.— Losy z r. 1860 83.95.— Akcye banku 756.— Akcye kred. 152.—. — Londyn 104.—. — Srebro 104.—.— Dukat 4·96.

Paryż 30go stycznia. Renta 68·55.— Pożyczka austr. 348·75.

Załącza się sprawozdanie z 26go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

Uzyskawszy od Wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu pozwolenie ponownego otworzenia

PENSYONATU Wychowawczo-Naukowego Panienek w Krakowie,

donoszę prześwietnéj Publiczności, iż z pierwszym dniem IIgo półrocza szkolnego, to jest z dniem 1 Lutego rb., otwieram Zakład mój w domu aptekarza pana *Stockmara*, przy ulicy Grodzkiéj na II. piętrze, od strony placu Dominikańskiego. Wobec ogólnie przyjętych programów w Pensyonatach żeńskich, nie stawiam z méj strony nowego, ograniczając się na przytoczeniu uwagi, że uczelnia moja, w myśl istniejących przepisów szkolnych, do potrzeby wyższego wykształcenia Panien ściśle zastósowana, obejmie wszystko, czego światli rodzice po sumiennem i gorliwem prowadzeniu ich dzieci wymagać i spodziewać się mogą.

Obywatele chcący powierzyć córy swe méj opiece raczą się zgłosić do mieszkania wyżéj wskazanego. — Na zapytania listowne żądane informacye bez zwłoki przesyłać będę.

Kraków dnia 17 Stycznia 1866.

(65-3) ***Karolina Krynicka.***

Licytacya

zapasów **piwa, słodu, beczek** itp. przedmiotów, do urządzenie browaru odnoszących się, rozpocznie się na dniu **30 Stycznia r. b.** w browarze przy ulicy św. Filipa, pod L. 74 Dz. V. na Kleparzu. (157-3)

UCZEŃ, mający około lat piętnaście, któryby ukończył III klasę gimnazyalną, a mógł się wykazać dobremi świadectwami szkolnemi i dobrem zachowaniem się, może znaleźć miejsce **Praktykanta** w Handlu ***Edwarda Fuchsa*** w Krakowie. (204-1-3)

Folwark Wola Justowska, o pół mili od Krakowa położony, jest na czas dłuższy od dnia 1 Kwietnia 1866. r. do wydzierżawienia. Kompetenci raczą się zgłosić do pełnomocnika Wgo Dr. Edwarda Zajkowskiego adwokata w Nowym Sączu, lub do Zarządu dóbr Woli Justowskiej, na miejscu. (80-2-3)

Nowo wyrestaurowana kamienica,

przy ulicy Szewskiej N. 208 jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższéj wiadomości udziela Dom Komisowy Krakowski, przy ulicy Wiślnéj. (110 5-6)T

Uwiadomienie o dzierżawie.

Dobra „Milno“ z przyległościami: „Gątowa, Podliski, Kamionka i Bukowina,“ mające razem 300. Nr. osady, o dwóch folwarkach w obwodzie Złoczowskim, od Tarnopola 3, od Brodów 4, od Złoczowa 5, mil odległe, przy głównym trakcie Zbarazkim i Brodzkim położone, obejmujące 780 morgów ornej ziemi, 135. morgów sianożęci, przeszło 1000 morgów pastwisk w lasach, z nowym wygodnem murowanym domem mieszkalnym, z gorzelnią na 105 wiader codziennego zacieru, z wołownią, stajnią, stodołą i młocarnią — któreto wszystkie budynki są murowane — z wszystkiemi innemi budynkami gospodarskiemi, z propinacyą w sześciu karczmach, z dwoma młynami o pięciu komieniach, z czynszem z dwóch koszar dla c. k. straży pogranicznéj, z pięcioma pasiekami, z sprzętami gospodarskiemi, z domami i ogrodami dla służby i czeladzi skarbowej, z dodaniem drzewa do gorzeln i na opał, są od 24go Czerwca 1867. roku na lat kilka do wydzierżawienia.

Bliższych szczegółów téj dzierżawy dotyczących udziela właścicielka tego majątku we Lwowie przy ulicy Majerowskiej Nr: domu 671 2/4, lub zarząd dóbr w miejscu, ostatnia poczta „Założce“. (159-2-T)

Praktycznie i teoretycznie wykształcony **Ekonom**, który przez dłuższy tak czas w kraju jak i za granicą dobrami zarządzał, poszukuje umieszczenia.— Bliższa wiadomość w Handlu ***Hugona Artla***. (75--3)

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-11-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

PROMESSY
Losów z roku 1860,
po cenie 2 złr. 50 c.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(158-2-4) T

Oryginalne dzieło wyszłe w 28em wydaniu pod tytułem:

„Der persönliche Schutz“

von ***Laurentius,***

poradnik lekarski w słabościach płciowych, a szczególniéj w *stanie osłabienia.* Gruby tom z 60ma anatomicznemi stalorytami. Opakowane i opieczętowane. Cena 1 tal. 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a w Krakowie u p. ***F. Baumgardtena.***

Uprasza się uważać na to, że każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurencyusza opieczętowany jest pieczęcią całe jego imię zawierającą.— Wyszłe pod podobnemi nazwami wyciągi i naśladowania tego dzieła są oczywiście niedokładnemi, błędnemi plagiatami. (3664 -12)T

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwej chińskiej

HERBATY

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.

Herbata czarna:

Nr.	I. Congo	1 złr.	20 cent.
„	II. Souchong przednia	1 „	60 „
„	III. detto najlepsza	2 „	— „

Herbata Pecco:

„	IV. Przednia	2 „	40 „
„	V. Przedniejsza	3 „	— „
„	VI. Najlepsza	4 „	— „

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„	VII. Przedniejsza	5 „	— „
„	VIII. Najlepsza	6 „	— „

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposboność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniej 10 funtów zaraz, dodaję 1 funt bezpłatnie. (37-1-6) T

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej.

Wszystkie powyższe gatunki Herbaty są świeżo sprowadzone.

Ogłoszenie!

W przeciągu 30tu dni zostanie cały Skład gotowéj bielizny płóciennéj męzkiej, damskiéj i dla dzieci, wszelkiéj wielkości w głównym Składzie, istniejącym w Wiedniu pod firmą: **„Central-Depot der ersten und grössten Leinenwäsche-Niederlage und Nähanstalt, Tuchlauben Nr. 11“** — wysprzedany po połowie dotychczasowéj ceny. Za prawdziwość, czystość płótna, piękną robotę i odpowiedni krój, ręczy się — i każda sztuka, któraby nie była odpowiednią, przyjmuje się napowrót.

Gotowe koszule męzkie najlepszéj roboty ręcznéj:

Koszule z płótna z przędzy białéj	zamiast złr. 3·—	tylko złr. 1·50
Cieńszego gatunku z piersią fałdowaną	zamiast złr 4·50	tylko złr. 2·30
Cienkie koszule Irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Cienkie koszule Rumburskie z przędzy ręcznéj	zamiast złr. 7·50	tylko złr. 3 50
Najcieńsze koszule Rumb. najpiękniejszéj roboty ręcznéj.	zamiast złr. 10·	tylko złr. 4·50

Gotowe koszule damskie najpiękniejszéj roboty ręcznéj i haftowane:

Gładkie płócienne koszule damskie do ściągania	zamiast złr. 4·—	tylko złr. 1·90
Cienkie koszule szwajcarskie, piersi z fałdami	zamłast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Nowego kroju, w stanie i w piersiach haftowane	zamiast złr. 6 50	tylko złr. 3·50
Eugenie, nowego kroju haftowane	zamiast złr. 7 —	tylko złr. 3·50
Marie Antoinette, koszule kaftanikowe.	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3· -
Victoria, haftowane z prawdziwemi koronkami valencies.	zamiast złr. 16·—	tylko złr. 7·—

Najnowsze damskie negliżyki i płaszcze do fryzowania:

Eleganckie, z najcieńszego perkalu	zamiast złr. 11·50	tylko złr. 5·50
Z angielskiéj materyi, haftowane.	zamiast złr. 18·	tylko złr. 8·50
Damskie spodnie z szyrtingu najcieńszego	zamiast złr. 7·—	tylko złr. 2·—
Damskie spodnie, haftowane płócienne	znmiast złr. 6·—	tulko złr. 2·80
Damskie gorseciki nocne, gladkie	zamiasi złr. 5 50	tylko złr. 2·80
Gorseciki eleganckie, więcéj haftowane	zamiast złr. 12·—	tylko złr. 5 50
Damskie koszule nocne z długiemi rękawami	złr. 3·— 3·50 do 4·50.	

Najcieńsze gacie męzkie płócienne;
złr. 1·20, 1·50; najcieńsze Rumburgskie 2·20.

Weby Irlandzkie 48 łokci	zamiast złr. 34·—	tylko złr. 17·
Najcieńsze irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 60 —	tylko złr. 24·—
Dobre płócien chustki do nosa, pół tuzina złr. 1. 1·50, 1·80 do złr. 2.		
Najciensze chustki do nosa, także batystowe, pół tuzina złr. 2·, 2,50.		

Za prawdziwość i czystość towaru ręczy się.
Koszule nieprzystające jak najlepiéj, przyjmują się napowrót.

Wzory koszul, iako też rysunki wzorów, przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości. Przy zamówieniach koszul męzkich uprasza się o podanie objętości szyi. (121-3·12)T

Na słabości piersiowe i suchoty

poleca się środek, który nawet w ostatecznych stadyach ulżenie sprawia, a w początkach choroby takową leczy. — Zgłoszenia upraszają się franko pod adresem: ***Dra Hikischa,*** poste restante **w Wiedniu.** (145-2.12)T

Litografia „Czasu“
M. SALBA w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 1go Sierpnia r. b. wydzierżawiłem Litografię „Czasu,“ w skutek czego istniejąca firma opiewa:

Litografia „Czasu“ M. Salba.

Polecam się przeto do wykonania wszelkich robót litograficznych tak pisemnych jak i rysunkowych, na czarno lub kolorowo, tak z dzieł sztuki, jak:

Rycin, Widoków, Portretów itp.,

jako też wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: **dyplomy, pobiny, wzory kaligraficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne wszelkiego rodzaju tabele, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcyo okólniki, cenniki, weksle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla Kupców, Aptekarzy, i Fabrykantów, programy, bilety wizytowe, napisy i nagłówki, papier listowy z widokami, cyframi itp.,**

z tem zapewnieniem, że uzyskawszy doborowych pracowników i zaprowadziwszy wszelkie najnowsze ulepszenia, dołożę jak najusilniejszego starania, i będę w możności co do spiesznego i gustownego wykonania robót wszelkim słusznym wymaganiom, tak szanownych Zamawiających, jako też teraźniejszego postępu sztuki zupełnie odpowiednich, mając nadzieję, że moje usiłowania doznają tych samych względów jakiemi Litografia „Czasu“ dotąd była zaszczycaną. W tym roku jak i lat poprzednich wyszedł

Kalendarz chromolitografowany na rok 1866,

po cenie 50 centów.

Bilety wizytowe

są odtąd da nabycia po cenie zniżonéj, mianowicie:

100 biletów z pojedynczym napisem			1 złr.	50 cent.
100	dto z dłuższym	dto	1 złr.	75 cent.
100	dto	dto dre i z herbem	2 złr.	— cent.
100	dto z napisem w 3 wierszach		2 złr.	— cent.

200 biletow od razu zamówionych jeszcze taniéj.

Zamówienia wszelkich robót litograficznych przyjmują **w Krakowie *Litografia „Czasu“ M, Salba,*** przy ulicy Różanéj pod L. 413.

we Lwowie *Ignacy Hercok* w Ajencyi „Czasu,“ plac Halicki N. 1.

Kraków dnia 15 Grudnia 1865. (3805-6-) ***M. Salb.***

WACŁAW GŁOWACKI
Jubiler

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, na przeciwko Handlu p. Schwarza poleca Szanownej Publiczności

Skład Wyrobów złotych i srebrnych,

tak własnego wyrobu, jako i z pierwszych fabryk zagranicznych **po cenach zniżonych**

Przyjmuje wszelkie Zamiany i obstalunki. — Reperacyje uskutecznia jak najspieszniej. (166-2-4-T)

Uwiadomienie.

Centralny Skład król. liweranta nadwornego ***Jana Hoffa*** w WIEDNIU, Kärnthnerring N. 11, poruczył mi sprzedaż znanego rozgłośnie z powodu swych wzmacniających i skutecznych własności

Wyciągu słodowego HOFFA,

tak zwanego Piwa zdrowia— które jako środek lekarski wzmacniający i pożywny, przez ck. Dyrekcyę Szpitalów polowych uznanem zostało,— jako też ulubionych (a najbardziéj do użytku dzieci stósownych)

Cukierków Hoffa z wyciągu słodowego

na wzmocnienie piersi,

które się przeto u mnie bezprzestannie na Składzie znajdują.

(158-1-3)T ***Józef Jahn,*** w Rynku w Krakowie i Tarnowie.

!!!Podróże towarzyskie!!!

Na wiosnę 1866 r., odejdą z Wiednia trzy podróże towarzyskie, a to do

Jerozolimy, Petersburga i Północ. Ameryki.

Programów szczegółowych dostać można u p. ***Franc. Tuvory,*** redaktora w Wiedniu, Stadt Neubad N. 6 (Wallnerstrasse), gdzie także udzielają się najchętniéj wszystkie bliższe wiadomości ustnie lub listownie. (129--3)T

---

59 Ohlauerstrasse w Wrocławiu.
Wielki Skład
wędzonego Łososia i Węgorza,

elblągskie Minogi, Węgorzyki, Węgorze marynowane, Rulada z węgórza, Sardynki z oliwą itp.

Codziennie słynne, pięknie i swieżo **wędzone śledzie, hurtem i pojedynczo.**

Znaczny skład Sledzi w rozmaitych gatunkach.

„F. Radman,
aus Wollin in Pommern.“

(120-5-10) T

Do dóbr obwodu Wadowickiego, poszukuje się **Ogrodnika** stanu, wolnego, którzyby się znał praktycznie na uprawie warzyw i mógł także cieplarnią zawiadywać. — Mający chęć ubiegania się o to miejsce, zechcą się zgłosić do Handlu ***Hugona Artla*** w Krakowie. (154-2-3)

Wiza paszportów rosyjskich kosztuje na teraz, z powodu zniżonéj taksy konsularnéj, w drodze spedycyjnéj z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów **tylko 1 złr. 50 cent.**

W Handlu nowo założonym w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 36.

K. Sroczyńska,
(167-2-6)T p. p. ***L. Sroczyński.***

Przy ulicy Floryańskiéj w domu JW. Hr. Sołtyka na dole, jest

SALA

do wynajęcia, odpowiednia na zabawy towarzyskie. (76-3)

Leśniczy, bezżenny, Polak — posiadający kilkoletnią praktykę, mogący się wykazać świadectwami chlubnemi i wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa — poszukuje posady da Zarządu lasów w Galicyi. — Bliższa wiadomość pod adresem: ***A. G.*** poczta Nowy-Targ, w Sądeczczyznie. (165--2)

Rządzca dóbr, kawaler, w pełnéj sile wieku — mogący się wykazać chlubnem świadectwem z 15-letniéj nieprzerwanéj służby w jednym ze znaczniejszych majątków — poszukuje posady w kraju lub za granicą — zaraz lub od św. Jana rb.

Uprasza o osiągnięcie bliższéj wiadomości pod adresem: ***A. B. H. R.*** ostatnia poczta Pilzno w obwodzie Tarnowskim.

Krakow dnia 19 Stycznia 1866. (73-3-6)T

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* i p. *Brunon Miczyński* i aptekarze; — we Lwowie: pp. *Ruker* i *Berliner* aptekarze. (W)(21-3-1) T

Cierpiący na piersi otrzymują na listy frankowane pod adresem: „Herrn *Schlodtmann in Heidelberg*“ naturalne lekarstwo na słabości płucowe, *bez wewnętrznego zażywania lekarstwa.* (105--4 T

Słabości piersiowe. Preparata z podfosforanu Dra *Churchill.* Syrop z podfosfaranu potasu. Syrop z podfosforanu wapna. Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, białe upławy.

Syrop z podfosforanu żelaza. Pigułki podfosforanowe z manganezem. Flakonik po 4 franki.

Przez używanie tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, pot nocny ginie, a słaby przychodzi do dawno pożądanego polepszenia.

Jedynie prawdziwe „Podfosforany“ *Dra Churchill*, są wyrobu aptekarz *Swann* w Paryżu 12 rue Castiglione. Skład w *Wiedniu Gebr. Fritz. Steinhauser*, k. k. Hofapoteker. (109-4-T)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	502	492
Ruble ros. za 100 rsr.	135	132
Talary prs. za 150 złr.	97½	96½
Bankn. prus. 100 tal.	156½	153½
Srebro nowe austr.	104½	103½
Dukat ważny	5 —	4 90
Napoleon d'or	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 —	66 —
„ stare „	70 25	69 25
Oblig. indem. „	70 —	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	169	165

Wiedeń 29 st. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 80
5% Pożyczka narod.	66 70
Akcye banku wied.	756 —
„ „ kred.	151 80
Losy 5% z r. 1860	84 25
Srebro	104 20
Londyn 10 funt. szter.	104 35
Dukat pojedynczy.	4 98

Wiedeń 29 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 10	59 —
„ Pożyczka narod.	66 90	66 80
„ Metaliki na m. k.	62 80	62 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
„ „ „ czeskie	85 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 30	69 80
„ „ „ chor. ib.	71 25	70 25
„ „ „ galicyjs.	68 20	67 80
„ „ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmgr.	64 10	63 90
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 —	87 80
4% Galicyjskie	66 —	— —
5½% Węgiersk. los.	75 50	75 —
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 50	145 50
„ „ 1854	78 —	77 50
„ „ 1860	84 30	84 20
„ „ 1864	77 10	77 —
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	115 75	115 50
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	81 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	80 —	78 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 50
„ Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 50	24 50
„ hr. St. Genois	23 50	23 .
„ miasta Budy	23 25	22 75
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein	19 75	19 25
„ hr. Keglevich	12 75	12 25
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	757 ..	756 —
Zakładu kredytowego	151 90	151 70
Zeglugi par. na Dunaju	456 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.	1582	1580
„ rządowej fr.-a	172 60	172 40
„ zachodniej c. El.	119 75	119 25
„ Pardubickiej	111 —	110 50
„ Południowej	176 —	175 —
„ Galicyjskiej	166 25	166
Czerniowiec. zwpł. 50%	82 —	80 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	88 —	— —
Augsg. 100 zł. nr. (4)	87 90	87 60
Berlin 100 tal. (4)	—	
Frankf. n. M. 100 (3½)	87 90	87 60
Hamb. 100 mark. (4½)	78 40	78 30
Londyn 10 fun. (4)	104 75	104 35
Paryż 100 frank. (3)	41 75	41 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 50	14 50
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	4 99	4 98
„ „ obrączk.	4 99	4 98
Złoto *al marco*	4 96	4 94
Napoleondory	8 44	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 83	8 78
Luidory (niemieckie)	8 68	8 58
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 66	8 64
Srebro	104 30	104 20
„ kupony	104 65	104 35
Talary związkowe	1 56½	1 56
Pruskie bilety kas.	1 55½	1 55
Lwów 26 styczn.		
Dukat	5 —	4 94
Półimperyał rosyjski	8 65	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 60
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	66 68	66 12
„ „ „ „ m. k.	70 12	69 54
Obligi indem. b. kup.	68 45	67 82
Akc. kol. gal. b. kup.	169 83	167 17

Warsz. 27 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 32
Obligi skarbowe „	83 20	—
kupon. „	....	1 30
Listy zast III okr. „	12 48	— —
kupon „	—	5 5/6
Listy likwidacyjne .	79 50	— —
kupon „	—	— 63⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	75 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	66 75	66 50
5% Pożyczka loteryjna	113 75	113 33
Wrocł. 27 stycz.		
Banknoty austryac.	97 1/12	96 7/12
Polskie bilety bank.	78 5/12	77 11/12
„ Listy zastaw.	64¼	—
Poznań, List. zast. 4%.		—
„ „ „ 3½%.	—	91 7/12
Paryż 29 styczn.		
Renta 3%.	68 55	
Londyn 29 stycz.		
Konsole	87	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*